Nr. 42. We Lwowie — Czwartek dnia 22. Lutego 1894. Rok XXXIV.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi: we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50 półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika l. 3. — w Paryżu: A. Adam (Oborowski), 38 rue de Varenne Paris. — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 3. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-8. Schalek, Wollzeile 11. J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — w Hamburgu: A. Steiner. — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya“ 3 ct. od wyrazu. „Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

## Parcelacya obszarów dworskich.

**Lwów** d. 21. lutego.

Za kulisami sejmu, w poufnem gronie członków komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego stoczoną została w tym roku ponownie walka zasadnicza w przedmiocie parcelacyi wielkich posiadłości ziemskich — walka, która ze wszechmiar zasługuje na to, ażeby nie utonęła w zapomnieniu. Jest to spór żywy, który rozgrywa się w życiu praktycznem bez przerwy — z niepowstrzymaną, elementarną siłą rozprzestrzenia się i potężnieje w kraju, docierając od gęściej zaludnionych zachodnich okolic kraju ku wschodowi coraz dalej. Z jednej strony stają w tym sporze obrońcy całości i niepodzielności obszarów dworskich, gdy z drugiej strony zszeregowują się ci, którzy tworzenie średnich ale ekonomicznie silnych posiadłości ziemskich, tudzież zasilenie drobnej własności ziemskiej przykupnem oddalonych od folwarków i źle uprawianych łanów dworskich, czyli krótko mówiąc parcelacyę częściową obszarów dworskich, uważają za rzecz pożyteczną i pożądaną.

W tej myśli sejm polecił Wydziałowi krajowemu uchwałami z r. 1890 i 1892, ażeby wziął pod rozwagę utworzenie przy Banku krajowym osobnego działu parcelacyjnego. Wywiązując się z tego polecenia, przeprowadził Wydział krajowy systematyczne badanie kwestyi na tle opinij Towarzystw rolniczych i doświadczeń dyrekcyi Banku ziemskiego w Poznaniu.

Rezultatem, do jakiego Wydział krajowy już w r. 1892 doszedł, a sejmowi w r. 1893 przedłożył, było, że akcya parcelacyjna nie powinna być centralizacyjnie prowadzoną, że parcelacya i osadnictwo wymagają uwzględnienia lokalnych potrzeb i właściwości, że strona techniczna, administracyjna parcelacyi, kupowanie części czy całych majątków, plan parcelacyi, pomiary, podziały, szukanie nabywców, osadzanie ich itd. może być wykonanem tylko przez czynniki lokalne, najlepiej przez Spółki ziemskie, nigdy zaś przez centralny krajowy instytut kredytowy.

Zadanie tegoż ma się ograniczyć do pomocy finansowej, a mianowicie „do dostarczenia kredytu hipotecznego dla cząstkowych nabywców, do pośrednictwa przy konwersyi długów na parcelowanych cząstkach ciążących, wreszcie ewentualnie także do niesienia pomocy w granicach statutu Banku dowolnych spółkom parcelacyjnym gdyby takowe powstały, tylko bowiem taka działalność może parcelacye racyonalnie poprzeć a nie wywołać parcelacyi spekulacyjnych“.

W roku zeszłym sejm nie załatwił tej sprawy, i dlatego Wydział krajowy ponowił w tym roku swoje przedłożenie bez zmiany. W komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego stanowiło ono przedmiot bardzo ożywionej rozprawy.

Komisya podzieliła się na dwa obozy. Większość, w imieniu której referował mówca w Izbie poseł dr. Rutowski, przygotowała wniosek polecający Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z dyrekcyą Banku krajowego wypracował i na najbliższej sesyi przedłożył projekt norm i warunków, pod jakiemi Bank krajowy mógłby przychodzić w pomoc „Spółkom ziemskim“, lub innym podobnym instytucyom na wzajemności opartym, których celem byłoby parcelowanie częściowe dóbr tabularnych, oraz racyonalna kolonizacya wewnętrzna.

Mniejszość zaś komisyi, złożona z pp. Struszkiewicza, Jana hr. Tarnowskiego, Dydyńskiego, Gorayskiego i Stanisława hr. Stadnickiego, będąc zasadniczo przeciwną parcelacyi, oświadczyła się za prostem przyjęciem do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego, co równałoby się złożeniu sprawy parcelacyi do aktów.

Mniejszość komisyi nie podała żadnych motywów w swojem sprawozdaniu — większość zaś oparła swoje wnioski na obszernem uzasadnieniu, z którego ważniejsze ustępy przytaczamy:

„Komisya gospodarstwa krajowego wyraża przekonanie, że jednym ze środków przyjścia w pomoc wielkiej własności ziemskiej, utrwalenia posiadania w rękach dotychczasowych właścicieli a nawet ich rodzin, byłoby częściowe parcelowanie większych obszarów, odprzedaż części dla ratowania reszty majątku. Tylko parcelacya pozwala na osiągnięcie znacznie wyższych cen za morg ziemi, pozwala tedy na uzyskanie za część majątku sum, któremi może właściciel uwolnić się od przeciążających długów hipotecznych i być zdolnym na uratowanej reszcie majątku zaprowadzić gospodarstwo intenzywniejsze.

„Przez parcelacyę większych majątków, zwłaszcza w wschodniej części kraju, gdzie obszary jednostek gospodarczych są bardzo wielkie, a w okolicach źle zaludnionych skazane na brak robotnika, można z jednej strony ułatwić tworzenie się mniejszych folwarcznych gospodarstw, dalej silniejszych średnich gospodarstw włościańskich, a także drobniejszych osiadłości, a z drugiej strony przez racyonalnie prowadzone osadnictwo zasilić okolice nowemi osadami, pomnożyć liczbę rąk.

„Istniejący, faktyczny, ciągle w rastający prąd parcelacyjny jest najlepszym dowodem, że parcelacya jest objawem potrzeby naturalnej, wynika z jednej strony z konieczności ratowania majątku przez obcięcie części tegoż a niestety często nawet przez doszczętne podzielenie, z drugiej strony z wzrastającej liczby drobnych i średnich nabywców ziemi, którzy za ziemią szukają, mając ograniczoną podaż gotowi są płacić ceny kupna bardzo znaczne, nieznane przy sprzedażach całych majątków tabularnych. Prąd ten wzmaga się z trwaniem lat krytycznych dla rolnictwa, nie daje się niczem powstrzymać, a nieujęty w żadną organizacyę, którejby przewodziła myśl, względy na stosunki społeczne i gospodarcze na dziś i na jutro, dostaje się często w ręce niepowołane, wyzyskujące lub niefachowe i słabe finansowo i wywołuje rezultaty objawiające się często destrukcyą majątku bez uratowania właściciela, narażeniem wierzycieli, co gorsza, narażeniem nabywców parceli na utratę własności, jest więc bezmyślną, często wręcz szkodliwą parcelacyą i osadnictwem bez wyboru.

„Przez parcelacyę daje się wytworzyć w kraju naszym średnia własność ziemska. Daje się wstrzymać tendencya górująca na zachodzie, zupełnego rozdrobnienia włościańskiej własności ziemskiej na atomy ziemi, niedające już podstawy egzystencyi włościanina, powodujące prolataryat włościański i emigracyę. Część włościan będzie mogła pozbywając droższe a małe parcele, nabyć większe parcele, obszary nadające się do prowadzenia żywotnego gospodarstwa włościańskiego.

„Przedewszystkiem będzie można wyzyskać z pożytkiem dla kraju zdolność do pracy, nabyte doświadczenia i zdobyte pracą i oszczędnością zasoby materyalne tych emigrantów, którzy zwłaszcza za morzem pracowali z powodzeniem, a ułatwiając im nabycie gospodarstw rolnych w kraju, będzie można w bardzo wielu wypadkach skłonić ich do powrotu do kraju i uratować od zupełnej eksparacyi pozostania w emigracyi stałej i osiedlania się w krajach zamorskich.

„Tylko zorganizowana akcya parcelacyjna może zabezpieczyć, że parcelacya odbędzie się z uwzględnieniem ekonomicznych i społecznych wymagań, że odbędzie się z myślą o przyszłości, z komasacyą, zabezpieczeniem środków komunikacyjnych, potrzebnych melioracyj, z zabezpieczeniem potrzeb gminnych, szkolnych i kościelnych w nowej osadzie, że w materyale osadników będzie czyniony nie jako wybór, że kierowanie osadnictwa będzie się odbywać z przewodnią jakąś myślą, słowem, że robota nie będzie destrukcyą wielkiej własności tylko ze względów finansowych, tylko dla korzyści indywidualnych ale równocześnie stworzeniem silnej i żywotnej średniej i dobrej własności, i powstaniem równoczesnem osad nowych żywotnych i zdolnych do rozwoju.

„Komisya gospodarstwa krajowego nie może zgodzić się na to, żeby prąd parcelacyjny, wzrastający w kraju naszym zostawić samemu sobie i jest przekonaną, że należy go ująć silną ręką i poprowadzić w kierunku narodowo, społecznie i gospodarczo wskazanym. Komisya gosp. kraj. jest zdania, że nie wolno nieuwzględniać objawów potrzeby parcelacyi i kolonizacyi w kraju naszym, ani pozwolić, by ze szkodą interesowanych prowadzone były nieudolnie (lub bez środków dostatecznych) lub czysto spekulacyjnie. Wyraża też przekonanie, że i w tej sprawie, jak we wszystkich dotyczących kredytu własności ziemskiej, powołany jest Bank krajowy do zastosowania się do potrzeb własności ziemskiej w tym kierunku.“

I w tym roku nie weszła rzecz ta do Izby, — pozostaje więc nierozstrzygniętą „w zasadzie“ — jakkolwiek w życiu rzeczywistem nie schodzi parcelacya z porządku dziennego.

---

## Świeże zamachy anarchistyczne.

(Telegramy.)

**Paryż** d. 21. lutego. Zamach bombowy w hoteliku Calabresi na ulicy St. Jacques, Quartier Latin, nie był luźnym. Był bowiem drugi podobny wypadek, a to w hotelu Renessaince na ulicy Rue du Faubourg St. Martin, który jednak na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych strasznych skutków.

W obu wypadkach były w grze dobrze rozważane, zupełnie w tej samej formie inscenowane i przez tę samą osobę wymyślone plany. Oba zamachy skierowane były tym razem na komisarzy policyjnych.

W nędznym, trzecio- lub czwartorzędnym „Hotel Calabresi“ wynajął onegdaj przed południem jakiś młody człowiek skromną izdebkę za 20 franków miesięcznie, zapłacił 5 franków zadatku i wciągnął się do księgi meldunkowej jako Etienne Rabardy, liczący lat 26, mechanik. Gdy nowy lokator do północy nie wracał, a w dodatku wydawał się gospodarzowi podejrzanym, postanowiono wejść do wynajętego przezeń pokoju.

Otwarcie drzwi nastręczało jednak pewne trudności.

Sprowadzono tedy policyanta i gdy przy pomocy tego wysadzono drzwi, padła na ziemię bomba, która natychmiast **eksplodowała**, raniąc cztery obecne osoby, a między niemi właścicielkę hotelu Calabresi w brzuch śmiertelnie.

Pokazało się, że zbrodniarz urządził formalną maszynę piekielną, umieszczając na wysokości górnej ramy drzwi, na dwóch lekko umocowanych sztabach deszczułkę, a na tej deszczułce umieścił bombę w ten sposób, że przy otwarciu drzwi słabe to rusztowanie musiało się zawalić.

Zamach tymczasem nie był skierowany przeciw personalowi hotelowemu, lecz przeciw komisarzowi policyjnemu dzielnicy Sorbonne, który pismem rzekomego Rabardyego miał być zwabiony w pułapkę.

Pismo to opiewało:

„Panie komisarzu! Zawód w miłości zniewala mię do położenia kresu życiu memu. Proszę o oddanie listów, które zostawiam w mieszkaniu mojem na Rue Saint Jaques nr. 69, stosownie do ich przeznaczenia, a co do moich zwłok, to proszę nie oddawać ich do trupiarni. Wybacz mi pan tę nieprzyjemność, jaką zgotuje panu mój krok rozpaczny i przyjmij z góry moje podziękowanie. *Etienne Rabardy*“.

Sprawca zamachu liczył widocznie na to, że komisarz nazwiskiem Belonino, uda się natychmiast do hotelu dla sprawdzenia stanu rzeczy. Tymczasem dziwnym zbiegiem okoliczności, komisarz otrzymał wspomniany list dopiero wczoraj w południe, kiedy już przeznaczony dla niego zamach dotknął był innych ludzi.

Pismo tej samej treści i z tym samym podpisem otrzymał także wczoraj rano komisarz policyi na dzielnicy Faubourg Saint Martin, Dresch. Dresch jest tym samym komisarzem, który w swoim czasie ujął był Ravachola i od tego czasu otrzymywał bezustanne pogróżki od anarchistów.

Na szczęście jego, coś przeszkodziło mu udać się osobiście na oznaczone w liście miejsce do „hotel garni“ na Faubourg Saint Martin pod nr. 47, posłał tedy inspektora policyjnego, który zwrócił się do właściciela hotelu z następującemi słowami:

— W pańskim hotelu mieszka niejaki Rabardy.

Jakoż w istocie rzekomy Rabardy wynajął dzień przedtem i w tym „hotel garni“ izdebkę na szóstem piętrze, również za 20 franków miesięcznie i złożył 5 franków zadatku. Ponieważ nowy lokator nie pokazał się więcej, przeto właścicielka hotelu wraz z inspektorem udali się do jego pokoju, gdzie takie samo piekielne rusztowanie było urządzodzone, jak w hoteliku Calabresi, i usiłowali drzwi otworzyć, co również nastręczało trudności, aż wreszcie przy energicznem popchnięciu bomba upadła na ziemię — na szczęście jednak **nie eksplodowała**.

Inspektor spostrzegł natychmiast wielkie niebezpieczeństwo, jakie zagrażało jemu i jego towarzyszce i zawiadomił o tem władze przełożone. Niebawem pojawili się na miejscu zamierzonej zbrodni prefekt policyi Lepine i komisarz policyi Dresch, a wkrótce po nich inne osoby urzędowe, między temi sędzia śledczy Meyer i chemik sądowy Girard. Przed hotelem zebrały się ogromne, zbite tłumy ludności, tak że przecisnąć się było trudno.

Prefekt policyi zarządził przedewszystkiem opróżnienie placu, otaczającego hotel, wołając sam do cisnących się ciekawców: „Bomba może eksplodować! Możecie być zranieni! Oddalcie się!“ Następnie wszedł sam do hotelu, udał się do tegoż mieszkańców i prosił ich, aby opuścili swe mieszkania, zwracając również ich uwagę na możliwość eksplozyi. Wszyscy lokatorowie opuścili z pospiechem hotel, który natychmiast potem otoczono strażą.

Podczas gdy komisya policyjna udała się do wnętrza, chemik Girard doradził, ażeby spowodować natychmiastową eksplozyę bomby, gdyż przewóz jej byłby bardzo niebezpieczny. Po otrzymaniu na to pozwolenia z ministerstwa, spowodowano eksplozyę bomby z zastosowaniem wszelkich możliwych środków ostrożności; mimo to sufit został zburzony i wiele mebli zniszczonych.

**Paryż** dnia 21. lutego. Wieczorem rozeszła się pogłoska, że maszynista Wielkiej Opery spostrzegł człowieka, który przed głównem wejściem do gmachu Opery położył na ziemię jakiś przedmiot. Maszynista schwycił indywiduum, które wydawało mu się podejrzanem i przywołał dwóch strażników policyjnych. Okazało się, iż był to anarchista, który zamierzał wykonać zamach na Operę. Przy zbrodniarzu znaleziono dwie bomby.

Później rozeszła się pogłoska, że przychwytano przed gmachem Opery nie jednego, ale więcej anarchistów, przygotowujących zamach.

Bliższych szczegółów na razie trudno się dowiedzieć, policya bowiem ich odmawia.

---

## Zmiana taktyki.

**Lwów** d. 21. lutego.

Dwudziesty pierwszy rok mija od podpisania traktatu frankfurckiego, a Francya ciągle jeszcze opłakuje utratę Alzacyi i Lotaryngii. Przez jakiś czas „liga patryotyczna“ z Derouledem na czele zachęcała naród francuski do wojny odwetowej. Później w tym samym celu agitowano gorąco za dyktaturą wojskową Boulangera. Niejeden nawet republikański Kato gotów był wspierać monarchicznych pretendentów, byle tylko za tę cenę odbić wydarte rzeczypospolitej prowincye. W ostatnich jednak czasach Francya zmieniła swą taktykę. I już nie krwawym mieczem, ale drogą układów zamierza przyjść do odbioru utraconych prowincyj. Skorzystać pragnie z zamierzonego międzynarodowego porozumienia się w sprawie wytępienia anarchizmu i wyzyskać propagandę idei powszechnego pokoju, i przy sposobności tej pracy dla dobra Europy ubić i swój interes. Pierwszym, który wystąpił z pokojowym projektem odbioru Alzacyi i Lotaryngii był niejaki Waldteufel, strassburczyk rodem; w memoryale *pour la retrocession de L'Alsace-Lorraine*, wystósowanym do cesarza Wilhelma II., wykazywał, że prowincye te historycznie, geograficznie i etnograficznie są integralną częścią Francyą i w końcu proponował cesarzowi Niemiec odstąpienie ich napowrót Francyi za pewną sumę pieniędzy, aby uniknąć krwawego starcia dwóch narodów. Potrzebną sumę pieniędzy miał naród francuski zebrać drogą olbrzymiej loteryi, której plan szczegółowo Waldteufel opracował. Projekt Waldteufla przeminął jednak bez echa, pośmiano się tylko trochę, a Bebel w swojem *Vorwärts* odesłał biednego projektodawcę do domu obłąkanych.

Czasy jednak się zmieniły. Bo oto wyszła w ostatnich dniach broszura polityczna w takim samym pokojowym duchu, ale dziś już nikt się z niej nie śmieje, przeciwnie opinia publiczna we Francyi zajmuje się nią zupełnie seryo. Autor tej broszury, noszącej tytuł „*L'Alsace-Lorraine devant l'Europe*“, ukrył swoje nazwisko pod pseudonimem: Patiens. Stoi on zupełnie na wysokości epoki, jest obeznanym ze wszystkiemi mowami parlamentów europejskich, ze wszystkiemi pismami i broszurami i jest na stopie poufałej z całą literaturą, traktującą o powszechnym pokoju. W broszurze swojej wychodzi z założenia, że obecny system zbrojnego pokoju wysysa Europę i długo już trwać nie może.

Trójprzymierze zaś etnograficznie jest takim samym dziwolągiem jak przyjaźń Francyi i Rosyi. Alzacya i Lotaryngia będą pierwszym powodem starcia, gdyż zabór ich przez cały świat uznanym został za rabunek. Należy więc szukać pokojowego rozwiązania tej kwestyi, aby uniknąć wojny strasznej a nieobliczalnej w skutkach dla stron obu, z której ponadto skorzystałyby tylko północna Ameryka, Anglia i Australia i te stałyby się paniami świata. Dalszem pytaniem jest, jakie prawo mają Niemcy do Alzacyi i Lotaryngii? Oto jedynie prawo pięści — prawo, które rządzi tylko w Niemczech i popycha do wojen. Tymczasem rozum przemawia za pokojem powszechnym. Lubiąca pokój Francya podstępem tylko dała się w r. 1871 wciągnąć do wojny, która już dawno przez niemiecki sztab jeneralny była przygotowaną i jedynie dążyła do obrabowania Francyi. Broszurę swoją kończy Patiens propozycyami pokojowego załatwienia kwestyi Alzacyi i Lotaryngii.

Broszurę tę przyjęły dzienniki francuskie życzliwie i zupełnie na seryo traktują postawione w niej *propositions boiteuses*. Inaczej jednak zachowała się wobec niej prasa niemiecka. Nie drwi już jak przed rokiem z pokojowych propozycyj Francyi, ale z całą zaciętością rzuciła się na autora omawianej broszury, zarzucając mu fałszowanie historyi, marzycielstwo i zajmowanie się utopiami. Bo dla Niemców pokój powszechny to tylko utopia i zawsze jeszcze widzą zbawienie świata w najeżonych bagnetach. Przyznają wprawdzie dzienniki niemieckie, że republikańska forma państwa francuskiego o wiele bardziej dąży do pokoju, aniżeli niemiecka monarchia wojskowa, ale dodają zaraz, że cesarz niemiecki, do którego wystósowane są owe propozycye pokoju, nie jest absolutnym, średniowiecznym księciem, który dowolnie wypowiada wojny i zawiera pokoje, lecz jest wyrazem życzeń ludu. A naród niemiecki nie wierzy w utopie powszechnego pokoju.

---

29

## Dla iskry Bożej.

**Powieść**

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

— To ty Tomaszu? — ozwał się w tej samej chwili z przyległego pokoju głos Sulimy. Charakterystyczne mruczenie i chrząkanie, dołączone do zapytania, było dowodem, że architekt przebudził się ale nie rozbudził i pyta nawpół śpiący.

Staruszka zdrętwiała. Zefirowem tchnieniem zdmuchnęła świecę i przyczaiła się nad biurkiem, jak bezbronne jagnię, gdy ujrzy nad sobą zaiskrzone oczy króla zwierząt. Wszelka odbiegła ją ochota do dalszych poszukiwań podrobionego testamentu. Cichuteńko położyła listy na dawne miejsce, nakryła je księgą rachunkową, zasunęła szufladkę, zamknęła ją, i jak duch bez szmeru wycofała się z gabinetu Sulimy. A była to najwyższa pora do odwrotu, bo równocześnie prawie rozległ się zgrzyt klucza u wchodowej bramy. Tomasz powracał. Tyle czasu jeszcze starczyło jej, że wybiegłszy na kurytarz, zdołała wetknąć kluczyki w kieszeń tej części ubrania, której nazwy powtarzać się nie godzi, i powrócić do pokoju wnuczki. W parę sekund potem, wszedł lokaj niosąc lekarstwo.

Oczywiście, że niczego domyśleć się nie mógł. Zastał babkę śpiącą w fotelu na biegunach, tak mocno śpiącą, że się jej dobudzić nie mógł.

Sulima miał pedantyczny zwyczaj, właściwy starym kawalerom, noszenia kluczyków w lewej kieszeni ubrania, o którem wspominać się nie godzi — że obecnie znajdowały się one w prawej, tego Tomasz, choć wtajemniczony w zwyczaje pana swego, na razie nie spostrzegł.

Nastała cisza, głęboka cisza, wśród której zegar tylko zaznacza sekundę po sekundzie, i Musia oddycha spokojnie.

Staruszka zasnąć nie może. Gdy ochłonęła z przerażenia, poczyna wyrzucać sobie, dlaczego ustąpiła tak prędko z pola,: trzeba było odejść na chwilę, pozwolić Sulimie usnąć na nowo, lokaja wyprawić pod jakimkolwiekbądź pozorem powtórnie do miasta, i powrócić do dalszych poszukiwań. Zła jest na siebie ogromnie.

— Jak można było ustąpić! — powtarza gniewnie.

Zwolna jednak nabiera otuchy. Nie wszystko jeszcze stracone. Jutro można będzie tę samą czynność powtórzyć, obmyśleć rzecz sprytniej i dokładniej.

— Wyprawię lokaja na koniec miasta, aż za wał kolejowy... szuflad dziś przeszukanych nie tknę, przetrząsę tylko te, których dziś nie miałam czasu zrewidować.

Potem skierowała myśl na list Klaudyi. Wyrzucała nieboszczce, wyrzucała, bardzo długo wyrzucała, jak można było oczernić ją w podobny sposób przed Sulimą.

Wśród wyrzutów i żalu, pochyliła głowę na piersi i usnęła.

Następnego dnia, zupełnie było już jasno w pokoju, gdy się obudziła. Była przekonaną, że drzemała najwyżej pięć minut, zdziwiła się więc, że mogła nie zauważyć świtania.

Na dworze panowała pogoda jesienna, olśniewająca blaskiem i zimnym spokojem.

Babka otrzęsła sen z powiek i zwróciła oczy na Musię.

Boże mój!.. Dziewczyńka nie spała także i oczyma pogodnemi jak dzionek na dworze uśmiechała się do niej.

— Babuniu! — szeptały jej usteczka różowe, rozchylone grymaśno-rozkosznym uśmiechem — ty tutaj?..

Rzuciła się pełna radości, ku wyciągniętym ramionom wnuczki, okryła oczy, usta, czoło, białą szyjkę dziewczęcia, setką pocałunków. Myślała że serce jej pęknie z radości.

Taki uśmiech wnuczki nie mógł być zapowiedzią słabości. Jakoż istotnie czuła się ona wcale dobrze. O jedenastej przyszedł sławny mąż wszech nauk lekarskich, w niemodnym żakiecie, i oświadczył, że panienka może po obiedzie wstać już z łóżeczka. Ot, był to zwyczajny sobie katar, w dodatku zmęczenie fizyczne, rozdrażnienie chwilowe... no, i koniec na tem.

Pani Melania zapewniała wprawdzie, że dla Musi bezpieczniej będzie jeszcze jedną dobę wypocząć w łóżku, i bez wahania gotową była drugą noc przy niej przesiedzieć, lecz doktor był odmiennego zdania, a i uparty dzieciak nie chciał słyszeć o czemś podobnem.

Popołudniu już siedziały obie w salonie i rozmawiały bardzo żywo i szeroko o pobycie Dojańskich.

— Ach, żeby to Boże Narodzenie jak najprędzej przyszło — wzdychała Muszka — chciałabym bardzo być na wsi w zimie.

Babunia twierdziła, że w lecie na wsi przyjemniej jeszcze niż w zimie.

Obecny tej rozmowie Genek zauważył skrycie, że na wsi nudno tak w lecie jak i w zimie; niemniej nudno jest w salonie obok babki i Muszki... wesoło jest za wałem kolejowym, bardzo wesoło.

Nie wyjawiając głośno przekonań, odszedł do swego pokoju pod pozorem, że ma coś bardzo ważnego do załatwienia, porwał za palto i kapelusz, a wywijając po schodach rękawami zarzutki, umykał jak ścigany, byle go tylko ze schodów nie odwołano.

Ponieważ Muszka czuła się zupełnie zdrową, więc nie było potrzeby pozostawania przez drugą noc przy jej łożu. Babka Niedziedzka rada nie rada, musiała wieczorem odejść do domu.

Następnego dnia Muszka odwidziła dziadków. Zapomniała już, że była chorą. W jej wieku pamięć o chwilowej słabości znika prędzej, niż śnieg majowy. Natomiast przyniosła dziadkom domową ploteczkę, którą opowiadała z wielkiem namaszczeniem.

— Ach, żeby babunia wiedziała, co u nas się stało! — mówiła zaraz po przywitaniu się. — Stryjaszek wyprawił dziś w domu awanturę Tomaszowi. Ale bo co ten Tomasz zrobił!... Niech sobie babunia wyobrazi, w nocy wziął klucz z ubrania stryjcia i poprzewracał mu wszystkie papiery w biurku. Szukał widocznie pieniędzy. Nic innego, tylko chciał okraść stryja i uciec z pieniądzmi do Ameryki. Na szczęście stryj nie trzyma pieniędzy w domu. Ach, co stryj wyprawiał, żeby babunia wiedziała, co wyprawiał. Ja wprawdzie nie słyszałam tego wszystkiego, ale mi opowiadała panna Wiktorya.

— A nie oddalił go — zapytała babka nieśmiało, patrząc na robotę trzymaną w ręku.

— Zdaje mi się, że już go oddalił. Od pierwszego pójdzie sobie. I bardzo słusznie. Takiego człowieka nie powinno się trzymać w domu.

Podczas opowiadania Musi wyszywała Melania bardzo pilnie jakąś robótkę i nie patrzyła w oczy wnuczce. Zaniepokojona poprzysięgła sobie w duchu, że do mieszkania Sulimy nigdy więcej nie pójdzie.

— Oczywiście — rzekła, wznosząc głowę i patrząc srogo na wazon z kwiatami — dzisiaj służba już się tak rozwielmożniła, że... że... że — potrzęsła głową na znak przejmującej ją grozy. — A wszystkiemu winna miastowa demoralizacya. Dlatego też ja miasta nie lubię. Na wsi panuje jeszcze większa prostota i uczciwość. U Dojańskich naprzykład... Ale, ale, coś ci opowiem ciekawego o Olku. . . . . . . . . . . . . .

(C. d. n.)

# Listy o sejmie.

II.

**Lwów** d. 21. lutego.

Sejm upominając się o ulgi podatkowe z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych, uchwalając fundusze ze skarbu krajowego, celem przyjścia z pomocą rolnikom zniszczonym przez owe klęski i wreszcie żądając podobnej pomocy od państwa miał na myśli przedewszystkiem i wyłącznie prawie chłopa. Być może, że część bezprocentowych pożyczek będzie udzieloną dzierżawcom i tak się stać powinno, ale znaczniejsza ich część dostanie się włościanom a bezzwrotny zasiłek będzie w całości użyty na pomoc dla włościan, daną przeważnie w formie umożliwienia zarobku, a ze zwłoki w ściąganiu podatków, o którą się rząd krajowy i sejm ubijały zgodnie, korzystać będą sami włościanie.

Już nie chłopską wyłącznie a jednak także chłopską sprawą była dyskusya, którą poseł Vivien wywołał w Izbie, wykazując rozmaite nadużycia podrzędnych organów skarbowych, popełniane przy ściąganiu podatków. Niedobrzeby to świadczyło o sejmie, gdyby się zajmywał jedynie chłopem. Już ks. Jerzy Czartoryski wykazał w znakomitej mowie sejmowej, że tylko nieoświecony poseł włościanin, albo demagog chcący swoją pieczeń upiec przy ogniu ludowego nieuctwa, może w Izbie zastępować jedynie interesy najliczniejszej wprawdzie, ale zawsze tylko jednej warstwy społeczeństwa, nie będącej całem społeczeństwem, warstwy bez której się dzieje dotychczas robiły i pisały. Każdy poseł sejmowy i sejm mają obowiązek bronić interesów całego kraju i myśleć o całym kraju, a chłop całym narodem nie jest; gdyby nie było innych warstw społecznych nie byłby nawet wcale narodem, byłby ludem tylko, ciemnym, bezradnym, nieświadomym siebie, a przeto oddanym na pastwę obcych wpływów i bezlitośnego obcego łakomstwa. Naród, żywe, cywilizowane a osobne społeczeństwo powstaje tam tylko, gdzie istnieją stany oświecone a historycznie świadome, czerpiące swoje siły w ludzie, a strzegące dobra tego ludu. Niegdyś szlachta, żywioł w Polsce najwcześniej do życia dziejowego powołany, rządziła ludem i broniła tego ludu przed najazdami postronnemi, przed tatarskim jasyrem, moskiewską niewolą i niemiecką eksterminacyą. Dziś warstwy oświecone a zamożniejsze, rolnicze i nierolnicze, wiejskie i miejskie objęły spadek tradycyjny po owej szlachcie, z której po części się wywodzą. Bez nich nie byłoby narodu, bez nich nie potrafiłby się lud obronić. Granicy pomiędzy narodami cywilizowanemi nie stanowią gwary ludowe, a tam się kończy naród, gdzie się kończą zwarte sadyby oświeconych, przyznających się do tego narodu. Barozo zaślepionym i bardzo niepatryotycznym byłby zatem sejm, któryby nie dbał także o materyalne i moralne interesy owych oświeceńszych i zamożniejszych, bez których byłby lud wystawiony na pastwę pierwszego lepszego nieprzyjaciela.

Otóż nadużycia podwładnych organów skarbowych, wykazane w sejmie przez p. Viviena, krzywdzą lud o tyle srożej, że bywa on wobec nich zupełnie bezbronny, nie umiejąc i najczęściej nie mogąc uciec się do środków prawnych, umożliwiających obronę przeciw owym nadużyciom. Jeśli ściągną z włościanina odzież niezbędną, jeśli zabiorą mu jedyne konie, albo jedyną bronę, skażą go na nędzę ostatnią; a jeśli jakiś nie dość oświecony funkcyonaryusz obchodzi się z wiejskim gospodarzem w sposób przypominający najgorsze ekonomskie tradycye zamierzchłej przeszłości, czyni mu niemniej dotkliwą krzywdę moralną, i nie przyczynia się zaiste do tego, aby się w ludzie obudził rzetelny obywatelski duch nieprzystępny dla podszeptów zjadliwej demagogii naszych czasów.

Ściągnięcie źle obliczonego podatku, nie należącego się wcale, albo należnego w kwocie stanowiącej zaledwo ułamek nałożonej sumy, może narazić zarowno klasy oświecone a zamożniejsze na niemniej dotkliwe i niemniej dla społeczeństwa szkodliwe skutki. Nie mówię już o tem, że podobne bolesne omyłki mogą uniemożliwić rozwój przemysłu w kraju, gdzie przemysłu własnego tak bardzo okazuje się potrzeba; nie mówię i o tem, że tok interesów bywa zatrzymanym przez przesadne obliczanie należytości skarbowych, sprawiające nieraz, że interes, któryby był bez niego dobrym, staje się przezeń złym. Przy wysokiem zadłużeniu nieruchomości w naszym kraju może przewalenie zbytniego ciężaru podatkowego na czyjeś barki stać się powodem indywidualnej ruiny, a że skoro społeczeństwo na czem cierpi, cierpi na tem także państwo, więc zbyteczna gorliwość lub niezręczność podrzędnych organów rządowych szkodzi materyalnemu bytowi nietylko obywateli, ale pomniejszając siłę podatkową, grozi także przyszłym finansom monarchii szkodą dotkliwą.

Nie zmienia tych skutków tłumaczenie winy organów wykonawczych tem, że jest ich za mało i że bywają u nas obarczane takim nadmiarem pracy, że jej porządnie podołać nie mogą. Państwo ponosi przytem jedną jeszcze szkodę, bo ci, którzy mają płacić podatki tracą zaufanie do tych, którzy te podatki odbierają, i w przekonaniu, że nie płacą tego, co się należy, ale to, co ktoś od nich wydostać potrafi, uledz mogą pokusie ukrywania swego majątku i swego dochodu.

Nie potrzebujemy się tego lękać, aby u nas nastały opłakane stosunki państw wschodnich, gdzie się toczy głucha walka pomiędzy rządem usiłującym wydrzeć co się da a społeczeństwem usiłującem rząd o ile możności oszukać. Administracya nasza jest zanadto uczciwą, a ludność jest zanadto przekonaną o potrzebie ponoszenia ciężarów na rzecz państwa — ale stało się już coś złego, bo skargi na fiskalizm rozległy się po całym kraju, jakby pobudka do jakiejś walki.

Nie mogło być żadną miarą zadaniem sejmu zachęcać społeczeństwo do skarg hałaśliwych, a wreszcie bezskutecznych. Nie myślał o tem p. Vivien, ani ci, którzy go w dalszej dyskusyi poparli. Mieli oni daleko poważniejsze zamiary. Wiedząc o tem, że istotnych usterek w systemacie podatkowym Austryi nie może usunąć dyskusya sejmowa, napomknęli tylko o nich ograniczając swoje zadanie do tego tylko, aby dopomódz władzy, pragnącej gorąco zwalczyć nieład panujący u podrzędnych organów wykonawczych. Bywały zawsze nadużycia fiskalne, — nie są więc one niczem nowem, — nowem jest tylko postanowienie rządu, poparte przez sejm, ostatecznego zwalczenia rzeczy złych i szkodliwych, przekazanych przez niekonstytucyjną jeszcze przeszłość, kiedy namiestnikiem nie bywał jeszcze tak jak dziś mąż cieszący się zaufaniem sejmu i kraju, i kiedy inni a nie rodacy stali na czele urzędów krajowych. Ostatnia pora skończyć z ostatniemi wspomnieniami czasów, kiedy uważano nasz kraj za zdobycz, o której dobro dbać nie warto.

P. Vivien ma tę wielką zasługę, że swoim gruntownym wywodem postawił rzecz na jasno i dał rządowi sposobność do stanowczego a przez Izbę oklaskami przyjętego oświadczenia, że na przyszłość rząd nie ścierpi niewłaściwego postępowania organów podwładnych i że wszelkie nadużycia ukróci, jako do wiadomości władz wyższych dojdą. Droga dla oświeconych a dbających o dobro powszechne jest odtąd jasną; miejsce skarg ogólnikowych muszą zastąpić odtąd fakty. Kto w interesie kraju i państwa chce doprowadzić do ładu przy poborze podatków, ten niech nie ogranicza się do bezskutecznego tylko narzekania, oskarżając wszystkich za przewinę niektórych tylko, niech doniesie władzy przełożonej o niewłaściwym fakcie jaki zaszedł. Publicystyka, sejm a wreszcie rząd zrobiły swoje, skoro rząd sam wezwał społeczeństwo do pomocy. Różnica pomiędzy wolnym krajem a krajem rządzonym despotycznie zależy na tem, że rząd absolutny bywa źle poinformowanym przez własne wyłącznie organy, rząd konstytucyjny zaś bywa dobrze poinformowanym przez wszystkich. Skoro uczciwy a energiczny rząd oświadczy, że chce wiedzieć o każdem poszczególnem nadużyciu, aby wszystkim w ogóle nadużyciom zapobiedz, jest obowiązkiem każdego dobrze myślącego obywatela, poszukać drogi poufnej, aby rząd uwiadomić o nadużyciu, które doszło do jego wiadomości i na które ma w ręku dowody. Tego zaufania może się rząd krajowy słusznie od nas domagać, i tem zaufaniem winniśmy rząd obdarzyć.

*Wojciech Dzieduszycki.*

# Listy z kraju.

**Brody** d. 20. lutego.

[Ucisk Polaków przez Rusinów].

Dnia 16. bm. pojechał ks. Michał Borowy, wikary brodzki, po raz pierwszy w tym roku do szkoły w Bielawcach, wsi do parafii brodzkiej należącej, a od Brodów 10 kilometrów odległej. Jest tam 63 dusz łacińskich na 800 ruskich. W pierwszem półroczu nie było tam nauki dla braku nauczyciela, teraz od II. półrocza nastał nowy nauczyciel. Od lat 10 bywa tam systematycznie praktykowane przerabianie tej garstki Polaków na Rusinów. Ułatwia tę czynność szczupła liczba łacinników i znaczna odległość od kościoła. Księża łacińscy jeżdżą regularnie do szkoły na katechizacyę i starają się pracą pasterską przynajmniej opóźnić tę chwilę, w której już nie stanie tam łacinników. Ks. M. Borowy wiedząc jakie są tam stosunki, był ostrożny, nie wszedł wprost do klasy chociaż nauczyciela w klasie nauczającego przez okno widział a on także i księdza zajeżdżającego przed szkołę. Puka do klasy pierwszej raz — nikt się nie odzywa ani też nikt nie wychodzi, puka więc ksiądz głośniej, ale nauczyciel nauki sobie nie przerywa, a ksiądz słucha jak nauczyciel uczy „kilko gramiw maje 1 hektogram?“ Po trzeciorazowem zapukaniu otwierają się drzwi, ksiądz wchodzi do klasy, przedstawia się kim jest i mówi, że przyszedł uczyć dzieci katechizmu. „Tu nie ma Polaków“ odpowiada nauczyciel. „Są, panie, a i zeszłego roku tu także ksiądz łaciński jeździł“. „Ale ja w katalogu nie mam wpisanych żadnych dzieci łacińskich“ mówi nauczyciel. Ksiądz wyjmuje swoją notatkę i czyta nazwiska dzieci. Jednych nie ma, drugich p. profesor uważa za Rusinów. Nareszcie natrafiono na jednego; pan profesor mówi, że i tego niema, ale dzieci same głośno odpowiadają, że jest i chłopak wstał. Prosi więc ksiądz, aby mu pozwolił z dziećmi przynajmniej pacierz zmówić. Na to dostaje rekuzę, „nie mogę na to zezwolić, bo tu sami Rusini, wreszcie jeżeli ksiądz chce, to proszę iść poprosić o to ks. prezesa rady miejscowej“. Na takie dictum ksiądz się wyniósł.

Każdy przyzna, że na 63 dusz znajdzie się przynajmniej kilkoro dzieci obowiązanych chodzić do szkoły. I rzeczywiście, jest ich razem z obowiązanymi do nauki powtarzającej 16. Sprawa tej szkoły już raz opierała się o radę szkolną. Nastąpiła decyzya: gmina ma dostarczać podwody dla księdza łacińskiego. Aby więc łacinników nie było, robi się tak: Jednych zalicza się do obrządku ruskiego, a tych, których przynależności do obrz. łac. zaprzeczyć się nie da, uwalnia się od nauki. To sposób używany przez naszych najserdeczniejszych, aby łacińskich dzieci i księdza ze szkoły się pozbyć.

A teraz gdyby tak postąpił nauczyciel Polak z księdzem ruskim, kazał stać pod drzwiami, a potem nie pozwolił mu zmówić pacierza choćby z jednem dzieckiem ruskiem, coby to za hałas podniosły ruskie dzienniki i ruscy posłowie? Jakieby to wtedy ci panowie żale rozwodzili nad uciskiem narodu ruskiego? Biedniśmy tu na pograniczu! Niedawno jak w Ponikowicy małej ksiądz starał się wyprowadzić ruskie dzieci z klasy w czasie nauki, a księdza łacińskiego zasłaniającego drzwi sobą chwycił nawet za ręce i paznokciami je podrapał — a teraz wprost nauczyciel każe łac. księdzu stać pod drzwiami, z dziećmi pacierza zmówić mu nie pozwala, lecz go do ruskiego księdza po pozwolenie odsyła.

---

**Buczacz** 20 lutego.

(Brak porządku. — Oświata ludu.)

Kto nie był w Buczaczu, ten nie może mieć nawet wyobrażenia o nieporządku i niechlujstwie, jakie tu na każdym kroku się spotyka, a wszystkie zażalenia na nieporządki w mieście, wnoszone do miejscowych władz autonomicznych i rządowych pozostają bez skutku; to też miasto nasze podobne jest pod względem czystości raczej do jakiejś wioski murzyńskiej, aniżeli do miasta „powiatowego“. Co z tego wyniknie na wiosnę, tego przedsmak mieliśmy już w czasie kilkudniowej odwilży: powietrzem na ulicach i placach śródmieścia oddychać było wprost niemożliwe, a skutkiem tego już obecnie szerzy się gwałtownie odra i inne choroby epidemiczne. Ale mimo to o jakiejkolwiek bodaj desinfekcyi po domach, oraz na ulicach i placach miasta wspominać nawet nie wolno, bo takiego śmiałka spotkałby ironiczny uśmiech politowania i wyrazy: „Więc pan u schyłku dziewiętnastego wieku wierzysz jeszcze w skuteczność desinfekcyi?“ Lecz nie wszystko w Buczaczu przedstawia się w tak ujemnem świetle, bezstronny dostrzeże łatwo też i stronę dodatnią, a tą jest: moralność ludu tutejszego. Główna w tem zasługa tutejszego dziekana i proboszcza łacińskiego ks. Gromnickiego, który pracuje niezmordowanie nietylko nad umoralnieniem swych parafian, ale też nad krzewieniem oświaty wśród ludu. Czytelnia ludowa zostająca pod jego protektoratem rozwija się pomyślnie; lud zgromadza się w niej licznie co niedzieli po nieszporach, ażeby bądź to w swobodnej pogadance z osobami inteligentniejszymi dowiedzieć się czegoś o sprawach bieżących, bądź też z ust prelegentów usłyszeć coś pouczającego. I tak zeszłej niedzieli miał w tej czytelni prof. Pelikan wykład popularny o Kościuszce, a licznie zebrani mieszczanie i mazurzy z Podzameczka słuchali pilnie i z widocznem zainteresowaniem się pełnych ciepła serdecznego słów prelegenta. Po skończonym zaś wykładzie jeden z mieszczan podziękował imieniem słuchaczy prelegentowi, prosząc zarazem o częstsze wykłady. — *n* —

# WYSTAWA

**Pawilon amerykański.**

Rodacy nasi z za Oceanu, jak rzekli, stanęli do apelu.

Pawilon polsko-amerykański już się wznosić poczyna. Dźwiga się on pomiędzy pałacem sztuki a pawilonem miasta Lwowa. Plan rzucił architekta z Nowego Jorku, Lewandowski; budowę według jego wskazówek prowadzi budowniczy Hroboni.

Pawilon zamknie pełny obraz życia polskiego za Oceanem. Rolnictwo, przemysł, oświata, instytucye polityczne społeczne i towarzyskie — wszystko będzie tu wiernie reprezentowane. Czego nie powiedzą okazy, to znajdzie wyraz swój w bogatych albumach fotograficznych. Dotąd zgłosiło swój udział 60 miejscowości z 21 stanów Ameryki, Stan Minnesota oddaje całą kolekcyę, która stanowiła ozdobę wystawy w Chicago. W ostatnich czasach zorganizowano niezwykle ciekawy dział łowiectwa polskiego w Ameryce, którym i przed obcymi poszczycić się można. Począwszy od skromnego farmera, na możnym bisnesiście wielkomiejskim zaś skończywszy — wszyscy poczuwają się do obowiązku przypomnienia się rodakom!

Między innymi zapowiadają wystawę haftów p. Kraemerowej (hr. Krasickiej). Pani ta ma obraz haftowany jedwabiem przedstawiający „Polskę i Amerykę“, oceniony na 10.000 dolarów. Za obraz ten wystawczyni otrzymała na turnieju kolumbijskim dyplom honorowy i złoty medal.

Obok pawilonu urządzony będzie t. z. „*saloon*“ z specyałami i napojami amerykańskiemi. „*Saloonem*“ tym zarządza p. Kokociński, przedsiębiorca wsi niemieckiej na wystawie w Chicago. Tu też popisywać się będzie trupa amerykańska, naturalnie w „Chacie wuja Tomasza“... Trupę tę składać ma: 5 murzynów, 3 murzynki i 1 murzyniątko — wszyscy bardzo muzykalni.

Obramienie pawilonu i „*saloonu*“ tworzyć będą drzewa i krzewy amerykańskie, specyalnie bawełna w kwiecie.

Okazy przywiezie z za Oceanu według kontraktu Lloyd niemiecki. Transport potrwa dni 30. Z końcem kwietnia spodziewać się już można wszystkiego na miejscu.

Biuro Raymonda podjęło się przewozić yankesów z Ameryki do Lwowa. Potem zwiedzić oni mają Kraków i Tatry. Wciągnięto też w program podróży znaczniejsze miejsca kąpielowe.

Najbardziej wszakże przyjemną będzie wiadomość, iż prócz yankesów wybierają się też do nas gremialnie w liczbie 100 rodaków z zamorza, wielu z nich nie widziało ojczyzny...

Nie wątpimy ani na chwilę, iż stary Lwów tak drogich gości powita, jak przystało, otwartemi ramiony i radośnem sercem!

# Święcenie niedziel.

Ustawa z d. 8. marca 1885 postanawia w §. 75, że „w niedzielę ma ustać wszelka praca przemysłowa“, czem objęta jest w myśl ustępu IV. ces. patentu z 20. grudnia 1859, zaprowadzającego ustawę przemysłową, także wszelka praca w zawodzie handlowym. „Wyjątek stanowią prace mające na celu oczyszczenie i utrzymanie w dobrym stanie lokalów przemysłowych i przyrządów“. Atoli minister handlu mocen jest w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem wyznań i oświecenia pozwalać niektórym rodzajom przemysłu, mianowicie tym, w których przerwa jest niemożebna, lub w których ruch nieustanny jest niezbędny ze względu na potrzeby konsumentów lub obrót publiczny, aby praca przemysłowa odbywała się w nich także w niedziele“.

Na podstawie upoważnienia zawartego w przytoczonym paragrafie rozporządzenie ministra handlu z d. 27. maja 1885 uchyliło „ze względu na potrzeby konsumentów“ odpoczynek niedzielny w całości: dla fotografów, fryzyerów, golarzy i zakładów kąpielowych, dalej dla przemysłu gospodniego i szynkarskiego, dla sprzedaży wyrobów piekarskich i cukierniczych, wreszcie dla handlu żywnością, mąką, mleczywem, wędlinami, towarami kolonialnymi, wodami mineralnemi, wodą sodową i kwiatami. Dla kupiectwa właściwego tudzież dla służącej przemysłowcom sprzedaży własnych wyrobów, wreszcie dla przemysłu tandecierskiego i zastawniczego dozwolona jest praca niedzielna aż do godziny 12 w południe.

Przytoczone tu przepisy rozporządzenia ministeryalnego uchylają dla sprzedaży sklepowej zasadę odpoczynku niedzielnego, bądź zupełnie, bądź w znacznej części i to w zastosowaniu do znacznej liczby takich także handlów, przy których względy „na potrzeby konsumentów“, wcale nie są w stanie uzasadnić wyjątków tak daleko idących. Mianowicie nie jest niezbędnem ani nawet w znaczniejszym stopniu potrzebnem, aby przez całą niedzielę otwarte były szynkownie, co do których owszem byłoby pożądanem, żeby przez znaczną część dnia niedzielnego, zwłaszcza zaś przed południem były zupełnie zamknięte. Przypominamy mianowicie, że projekt rządowy do ustawy dla poskromienia pijaństwa wniesiony w r. 1888 stanowił, iż szynki mają być zamknięte od soboty wieczorem do poniedziałku rano. Nie jest dalej niezbędnem ani w znaczniejszym stopniu potrzebnem, aby przez całą niedzielę były otwarte handle z przedmiotami żywności (z wyjątkiem chyba wyłącznej sprzedaży zwykłego pieczywa) handle mąką i towaramt kolonialnymi, wodami mineralnemi i kwiatami. Nie mniej nie jest potrzebnem, aby inne sklepy były otwarte w niedziele i by praca i sprzedaż w nich się odbywała aż do godziny 12 w południe, a więc właśnie w tym czasie, w którym odbywają się msze święte, których chrześcijanin katolik słuchać jest obowiązany. Wobec stosunków konkurencyjnych owa możność otwierania sklepów i możność pracy w warstatach staje się przymusem otwierania z pogwałceniem przekonania religijnego.

Wyjątki od zasady odpoczynku niedzielnego wprowadzone przez powołane rozporządzenie ministeryalne, mają ten skutek, że bardzo znaczna część pomocników handlowych wszelkich kategoryj nie ma odpoczynku niedzielnego przez cały rok, a reszta tych pomocników pozbawioną jest z rzadkiemi wyjątkami możności uczęszczania na nabożeństwa przedpołudniowe. Obok tego zaś ich odpoczynek po pracy zawodowej redukuje się na pół dnia a w niektórych gałęziach handlu całkiem uchylonym zostaje wbrew zasadzie wypowiedzianej w ustawie, która to zasada w ten sposób w zakresie zawodu handlowego, nigdzie nie znajduje obowiązkowo zupełnego zastosowania.

Skutkiem tych przepisów właściciele handlów, którzy dla własnego odpoczynku, a niemniej w poczuciu obowiązków religijnych, obowiązków ludzkości i przychylności względem swoich pomocników chcą zamykać sklepy swoje, bądź przez całą niedzielę, bądź wcześniej niż o godzinie 12, znajdują się w położeniu wcale niekorzystnem wobec konkurentów, którzy nie krępują się takimi względami. W wielu wypadkach owym właścicielom handlów staje się bardzo trudnem wobec tej konkurencyi czynić to, co im nakazuje religia i sumienie.

Nie można też pominąć, że ani ustawa przemysłowa, ani rozporządzenie ministeryalne poprzednio cytowane, nie przepisują, żeby w porze, w której praca i sprzedaż są zabronione, musiały być zamknięte lokale sprzedaży, mianowicie sklepy. Skutkiem tego sklepy bywają nieraz otwarte pod pozorem wietrzenia, przejścia do mieszkania, lub innym pozorem i sprzedaż odbywa się w nich ciągle. To sprawia, że nawet w tych miastach, w których ludność chrześcijańska jest w przeważnej większości, zatraca się chrześcijański charakter miasta, w którem bez względu na nabożeństwo wszystkie handle są pootwierane.

W jaki sposób opisany tu stan rzeczy oddziaływa na życie religijno-moralne, a następnie i na usposobienie licznej warstwy pomocników handlowych dla państwa i społeczeństwa, które ich pozbawiają odpoczynku niedzielnego po ciężkiej pracy i możności święcenia niedzieli, pomimo pięknej zasady wypowiedzianej w ustawie, to rzecz jasna.

Istniejące przepisy o odpoczynku niedzielnym w odniesieniu do zawodu handlowego, potrzebują tedy pilnie naprawy w kierunku stanowczego rozszerzenia i obostrzenia przepisów o odpoczynku niedzielnym. Że reforma taka jest możebną bez naruszenia uprawnionych interesów tak zawodu handlowego jak i konsumentów wskazuje przykład kraju, z którego ustawodawstwo austryackie tyle razy brało wzory dla siebie, przykład cesarstwa niemieckiego a w szczególności królestwa pruskiego.

W tym też duchu, jak to już donosiliśmy, za inicyatywą lwowskiej Czytelni katolickiej wystylizowaną została do Koła polskiego i Izby deputowanych Rady państwa petycya, domagająca się:

1) aby nie wolno było zatrudniać pomocników w zawodzie handlowym tudzież otwierać sklepów i innych miejsc sprzedaży w niedziele i kilka najgłówniejszych świąt chrześcijańskich, które oznaczy polityczna władza krajowa. Wyjątkowo dla pewnych gałęzi handlu może być pozwolona praca i sprzedaż w owe dni jednak na czas nie dłuższy jak cztery godziny.

2) aby dla owego wyjątkowego zatrudnienia w niedziele oznaczone zostały przez miejscową władzę polityczną godziny, w których nie odbywa się główne nabożeństwo przedpołudniowe.

*Petycya ta jest wyłożoną niemal we wszystkich sklepach katolickich i byłoby rzeczą pożądaną, aby mieszkańcy naszego miasta zechcieli ją pokryć jak najliczniejszemi podpisami.* Petycya wysłaną zostanie już niebawem do Wiednia.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 21. lutego.*

**Zapiski osobiste.** Dr. Józef Strzygowski został mianowany zwyczajnym profesorem historyi sztuki na uniwersytecie w Gracu.

Namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał wczoraj popołudniu pociągiem kuryerskim do Wiednia.

**Z dworu.** Cesarz, który udał się w poniedziałek do zamku Lichtenegg koło Wels dla odwidzenia arcyks. Franciszka Salwatora i tegoż małżonki powróci dziś w środę wieczorem napowrót do Wiednia. Arcyksiężna Stefania udała się na dni kilka do Monachium.

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych: Leona Seweryna Lewickiego, Rudolfa Wójcickiego, Bronisława Żytnego i Ferdynanda Lustgartnera i ekspedytorów pocztowych Hipolita Szoszkę, Stanisława Pawlusiewicza, Floryana Andrzejowskiego, Józefa Zieglera, Tadeusza Kossowskiego i Wincentego Stabiszewskiego asystentami pocztowymi, a Dyrekcya poczt przeznaczyła Lewickiego, Żytnego, Andrzejowskiego i Kossowskiego dla Tarnopola, Wójcickiego i Lustgartena dla Skały, Szoszkę dla Tarnowa, Pawlusiewicza i Zieglera dla Rzeszowa, wreszcie Stabiszewskiego dla Lwowa: równocześnie przeniesiono asystenta pocztowego Władysława Zauderera z Rzeszowa do Lwowa.

**Ze sfer adwokackich.** Dr. Ludomir Lewandowski, adwokat z Czortkowa przenosi się do Krakowa.

**Doktorat.** P. Cyryl Studziński otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii.

**Slub.** Dnia 22. bm. pobłogosławionym zostanie związek małżeński między panną Maryą Hojwanowiczówną, córką śp. sędziego powiatowego w Żurawnie i Maryi Minadory z Rzepeckich, właścicielki Strzelisk starych a p. Józefem Hanczakowskim, auskultantem sądowym.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro w czwartek o godzinie 6 wieczorem.

**Mróz grudniowy**, rozpostarł swoje panowanie. Dziś rano termometr wskazywał —17° R. Promienieje blaskiem słonko, w dal rzucając złote snopy, brylantami lśnią się szrony, trzeszczy biały mróz o pod stopy. Dzień czarowny, dzień zimowy, jakaś jasność bije z nieba, omuskany świat jest cały pocałunkiem cudnym Feba. I zawrzało na ślizgawkach, lód zajęty w każdym calu, a łyżwiarki flirt sprawują jak w salonie gdzieś na balu...

**Rodzina ś. p. dra Rolleg**, w lipcu br. przenosi się na stały pobyt do Lwowa; do tego aż czasu pozostanie w dotychczasowem miejscu zamieszkania tj. w Kamieńcu Podolskim.

**Losowanie sędziów przysięgłych.** Na drugą kadencyę sądu przysięgłych, która się rozpocznie w lwowskim sądzie karnym dnia 5 marca, wylosowani zostali jako główni przysięgli: Dr. Czeszer Józef, Wańczura Ludwik, dr. Matczyński Aleksander, dr. Ostrożyński Władysław, Marschall Franciszek, dr. Dzjędzielewicz Antoni, dr. Gryziecki Szczęsny, Łoniecki Wiktoryn, Kobielski Franciszek, dr. Wereszczyński Józef, dr. Krzyżanowski Stanisław, dr. Dulęba Bronisław, Papara Bolesław, Au Aleksander, Wysocki Mieczysław, Łaszowski Zygmunt, Karczewski Henryk, Wisłobodzki Zygmunt, Świszczewski Władysław, Buynowski Włodzimierz, hr. Grocholski Ludgard, Loewenherz Dawid, Kiimmer Rudolf, Chudzikiewicz Stanisław, Brunicki Zdzisław, Keslinger Henryk, Krusenstern Aleksander, de Mitter Rajmund, dr. Czarnik Bronisław, Klimowicz Jan, dr. Dziwiński Placyd, Leszczyński Bronisław, dr. Max Henryk, hr. Skarbek Henryk, dr. Łoziński Bronisław.

Jako zastępcy: Wallek Alojzy, Herzmanek Leon, dr. Kwiatkiewicz Stanisław, Zandler Franciszek, Tarnawski Teofil, Ohanowicz Jan, dr. Kriss Leon, dr. Barącz Roman, Dank Markus.

**Filologowie** się krzątają. Profesorowie zakładów naukowych w Krakowie zawiązali filię lwowskiego Towarzystw filologicznego pod nazwą „Koło filologiczne krakowskie“ wybierając prezesem dr. K. Morawskiego, zastępcą dyr. S. Siedleckiego, sekretarzem prof. S. Bednarskiego, zastępcą sekretarza prof. W. Służewskiego, a skarbnikiem prof. dr. Danysza. Powstaje także czasopismo filologiczne p. t. *Eos*, mające być wspólnym organem Towarzystwa Pierwszy zeszyt w objętości mniej więcej 10 arkuszy druku a zawierający pięć oryginalnych rozpraw naukowych pióra profesorów drów K. Morawskiego, Kruczkiewicza, Sterbacha, Jezienickiego i Śmiałka, tudzież treściwe sprawozdanie z ruchu naukowego i z czasopism tak krajowych jak zagranicznych, jakoteż z odbytych posiedzeń Towarzystwa, wyjdzie w pierwszej połowie marca.

**Napaść.** Hilary Lubieniecki, praktykant handlowy, wyszedłszy wczoraj w nocy o godz. w pół do 11. z magazynu sklepowego p. Jana Baczyńskiego znajdującego się w podwórzu pod l. 5. ul. Akademicka został napadniętym przez nieznajomego starszego mężczyznę, który niespodzianie i bez najmniejszej przyczyny uderzył go z całej siły pięścią po głowie. Przestraszony Lubieniecki cofnął się do handlu p. Baczyńskiego a nieznajomy mężczyzna rzucił wówczas za uciekającym żelazem w kształcie dłuta i wybił niem dwie szyby wartości 4 złr. i przedziurawił firanki. Sprawcy nie schwytano.

**Skradziono** p. Herminie Łabińskiej, krawczyni, wychodzącej z kościoła OO. Dominikanów, pularesik z kwotą 1 zł. 80 ct. i receptami lekarskiemi. Poszlakowanego o tę kradzież kieszonkową Franciszka Kirscha, notorycznego złodzieja, aresztowano.

**Czy mogę pana prosić...** Zaspałem o całe pół godziny; z błyskawiczną szybkością opuszczam wygodne łóżko i z tą samą szybkością ubieram się. Połykam herbatę, zjadam parę mikroskopijnych rogalików i wybiegam z mieszkania, z zapalonym papierosem w ustach. Nie jadę dorożką, ponieważ nie mam swyczaju owocami mojej pracy napychać kieszenie mistrzów od bata, biegnę więc, nie mając ani chwili do stracenia; nagle w chwili, kiedy na dobre się rozpędziłem, jakiś jegomość o nieznajomej fizognomii zatrzymuje mnie, wołając:

— Czy mogę pana prosić o ogień?

— I owszem - - odpowiadam z uprzejmym uśmiechem, zgrzytnąwszy zlekka zębem, nie wiem bowiem, z jakiej racyi tracę całe pół minuty drogiego mi czasu, dla pana, któremu podobało się zapalić odemnie papierosa. Niedelikatny — myślę — paczka zapałek kosztuje tak tanio.

Po skończonych zajęciach powracam do do domu na obiad, rozumie się z papierosem w ustach.

Jestem cały zatopiony w myślach o niej, o nowelce którą mam zamiar pisać, myśląc zaś o nowelce, w „Niej“ czerpię natchnienie. Marzenia te są mi bardzo drogie. Nie patrzę na przechodniów, nie chcąc odrywać umysłu od obecnego przedmiotu, kiedy nagle staje na mojej drodze pan jakiś o nieznajomej fizyognomii, wołając:

— Czy mogę pana prosić o ogień?

— I owszem — odpowiadam, jakby ze snu przebudzony, zdobywam się na uprzejmy uśmiech, zgrzytnąwszy zlekka zębami. Niedelikatny — myślę — paczka zapałek kosztuje przecież tak tanio.

Wieczorem wychodzę na spacer z „Nią“. Idziemy gawędząc, na nieszczęście, trzymam w ustach zapalonego papierosa.

I nagle pan jakiś o nieznajomej fizyognomii staje nam na drodze, wołając:

— Czy mogę pana prosić o ogień?

— Ha! Tego nadto! — krzyczę, wyłamując się z pod praw elegancyi — panie jesteś pan człowiekiem bez wychowania! Nie zaczepia się mężczyzny idącego z kobietą — paczka zapałek kosztuje przecież tak tanio...

**Z sezonu.** Pani matko! Pora zabaw przeszła. Już po karnawale! Nie znalazły mężów panny, nie pomogą gorzkie żale. Jako żołnierz z gwardyi starej zawsze gotów jest do boju, tak ty, mamo cór dorosłych, nawet w poście zaznasz znoju. Naprzód tedy z dyplomacyą papę weź na konferencyę, przedstaw, jako trzeba córom należytą dać prezencyę. A gdy papa, przyciśnięty, trząśnie mieszkiem, chociaż struty, ty wybieraj mądrze zacznij *Five o'clocki* i rauty. Młodzież dzisiaj bywa chytra i na plewy się nie łapie, działaj tedy umiejętnie, gdy zasiądziesz na kanapie. Jednem okiem patrz, czy córy się sprawiają, jak należy, drugie zasię poświęć oko epuzerom i młodzieży. Bądź uprzejmą dla każdego, póki go nie poznasz z bliska. Nic nie znaczy, że młodzieniec nie ma firmy, stanowiska. Toć przezorną jesteś mamą, więc zbytecznem mówić chyba, byś przysłowie miała w cenie: „Na bezrybiu i rak ryba...“

**Podejrzane.** Znany w Kołomyi były dzierżawca dobr Antoni Kronholz, stanu wolnego, zmarł nagle z powodu udaru sercowego przy ulicy Miechówce. We czwartek rano doniesiono posterunkowi żandarmeryi, że Antoniego Kronholza znaleziono nieżywego na obejściu jego pomieszkania. Na doniesienie żandarmeryi wydelegował sąd notaryusza, celem opisania i opieczętowania majątku po śp. A. K. Wielce się zdziwili — powiada *Gaz. kol.* — notaryusz i świadkowie, gdy żadnego majątku nie znaleziono u nieboszczyka, który uchodził za bogatego człowieka, zwłaszcza, że znaleziono testament, w którym nieboszczyk naznaczył generalnym spadkobiercą swego siostrzeńca, rotmistrza artyleryi, a oprócz tego jeden legat dla dwuletniego dziecka swej służącej na 10.000 złr., a 800 złr. na kościół w Kołomyi. Jasną więc rzeczą było, że nieboszczyka okradziono. Podejrzenie tem bardziej zdawało się być uzasadnionem, że sąsiedzi spostrzegli brak niektórych sprzętów w domu, jak lustra i stołu. Żandarmerya wraz z przywołaną policyą zaczęły robić poszukiwania u gospodyni domu, mieszczki Anny Piskozub, gdzie znaleziono weksle okolicznych obywateli. Dalsze poszukiwania na strychu, w piwnicy i w stodole uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, gdyż znaleziono papiery wartościowe, weksle na sumę 37.000 złr., oraz wiele kosztowności, a nawet brakujące lustro i stół na strychu. Wobec tego przyaresztowano podejrzaną długoletnią służącą i gospodynię Annę Piskozub, oraz jej syna. Śledztwo w toku.

**Młody zbrodniarz.** W sobotę wieczorem inżynier Fryderyk Eisenschitz wróciwszy do domu Elisabethstrasse 4 we Wiedniu, zastał ku swemu zdumieniu drzwi otwarte a w pokoju gospodarującego jakiegoś młodzieńca. Nie wiele się namyślając p. Eisenschitz zatrzasnął drzwi napowrót, swoim kluczem zamknął je i pobiegł do stróża, aby wezwać jego pomocy. Zamknięty w pokoju rzezimieszek wydalił się jednak otworzywszy drzwi dorobionym kluczem. Pogoń doścignęła go jednak i został oddany w ręce policyi. Tu pokazało się, że jest ślusarczykiem i że kradzieżą trudni się zawodowo. Do tego ostatniego przekonania łatwo przyjść było można, w mieszkaniu bowiem młodego złoczyńcy, który nazywa się Józef Machowec a liczy lat 22, znaleziono notatkę, w której skrupulatnie zapisywał wszelkie popełnione przez się kradzieże z włamaniem. Litania tychże jest spora, — a dodać należy, że po piętnastu miesiącach niedawno dopiero więzienie opuścił. W mieszkaniu jego znaleziono także sztancę do wybijania 20 groszówek.

**Proces anarchistów wiedeńskich.** Wczoraj 20. bm. przesłuchano resztę oskarżonych a następnie rzeczoznawców co do materyałów wybuchowych.

**Lex Piniński.** Z Wiednia donoszą, że wysłańcy giełdy praskiej, którzy przybyli do Wiednia, aby wspólnie z delegatami giełdy wiedeńskiej ułożyć petycyę do Rady państwa, zwróconą przeciw wnioskowi posła Pinińskiego, postawionemu w komisyi dla

ustawy karnej, odjechali z niczem. Wniosek ten posła Pinińskiego żąda mianowicie, aby wyzyskiwanie lekkomyślności, niedoświadczenia lub nieudolności czyjejś w celach spekulacyj giełdowych karane było ostro więzieniem lub wysoką grzywną. Zarys petycyi nie zgadzał się jednak pod tylu względami z zapatrywaniami członków komitetu, a zwłaszcza przedstawicieli giełdy wiedeńskiej, że ostatecznie obrady skończyły się na niczem.

**U posła Kościelskiego** odbędzie się w Berlinie w najbliższym czasie obiad, na który, jak donosi półurzędowy *Hamb. Cor.* przyrzekł przybyć cesarz Wilhem.

**Z Drezna** piszą: W d. 29 stycznia liczne i dobrane grono mieszkańców Drezna zebrało się na zabawę, urządzoną przez stowarzyszenie akademickie w salach królewskiego Belwederu. Zabawa rozpoczęła się koncertem, którego powodzenie głównie zawdzięczać należy pani Jadwidze Kamilowej, powszechnie cenionej śpiewaczce opery królewskiej, oraz młodziutkiej pianistce, pannie K. Jaczynowskiej, uczennicy A. Rubinszteina. Po koncercie rozpoczęto tańce polonezem. W pierwszej parze szedł generał Unrug z br. Mielżyńską, w drugiej rektor akademii technicznej Heyn z baronową Lilien cron, dalej hr. Breza z panią Souvestre Paschalis, wreszcie prezes towarzystwa pan Leon Golc z panią Kamilową. Do tańca stanęło przeszło 100 par. Wodzirejami byli pp. Golc i Skarbek Woyczyński. Wspólna wieczerza przerwała na chwilę tańce, które następnie z ożywieniem prowadzono aż do godz. 7 zrana.

**Morze zamarznięte.** Z Sewastopola dochodzą wiadomości, że morze Azowskie zamarzło zupełnie. Coś podobnego nie zdarzyło się za pamięci ludzkiej. Sanki krążą swobodnie we wszystkich kierunkach po olbrzymiej przestrzeni lodu, którego grubość sięga podobno wyżej metra. W ciągu nocy rozlegają się bez przerwy straszliwe grzmoty, niby wystrzały armatnie, wywoływane przez wstrząśnienia wody, która marznie coraz to głębiej.

**Anegdoty o Bülowie.** Dzienniki niemieckie przepełnione są anegdotami z życia świeżo zmarłego Hansa Bülowa. Człowiek ten, obdarzony iście artystyczną organizacyą, przy swojem wichrowatem usposobieniu, zadziwiał niejednokrotnie epigramatyczną formą, w jakiej wyrażał zarówno swe zachwyty, jak i niezadowolenia. Sam często złośliwy, przepadał za ludźmi, posługującymi się satyrą w swych określeniach Pewnego razu zapytał jednego ze swych wiedeńskich przyjaciół: „Jak ci się podoba pianista X?“ — Dowcipny wiedeńczyk odparł: „Posiada on technikę, która z największą trudnością przezwycięża największe łatwości!“ — „Brawo! — zawołał Bülow — to moje zdanie!“ — W wędrówkach swych po Wiedniu, spotkał raz Bülow kompanię wojska z muzyką, idącą zaciągać wartę do Burgu. Jak wiadomo, warcie tej towarzyszy zgraja uliczników, zwana „Pilger“ (pielgrzymi). Bülow przyłączył się do nich i postępując obok dobosza, wołał z zadowoleniem: „Wybornie! Oto rytm! Doskonale“! Zadziwieni ulicznicy, nie przywykli widzieć wśród siebie tak eleganckiego jegomościa, na miejscu mianowali go „honorowym pielgrzymem“.

Nie znając wcale Millöckera osobiście, a spotkawszy go po przedstawieniu „Bettelstudenta“ w restauracyi „Zum Anker“ stanął Bülow na środku przepełnionej gośćmi sali, począł bić brawo i zawołał: Brawo Millöcker! Pan posiadasz melodyę! Pan zrobiłeś wynalazek! – Podczas licznych swych podróży nie umiejąc usiedzieć bezczynnie, Bülow miał zwyczaj studyować partytury w wagonie. Wystarczyło mu kilkakrotne przejrzenie nowej partytury, aby mógł zaraz dyrygować jej wykonaniem. Jeżeli uczuł do kogoś odrazę, nie mógł się przezwyciężyć i dawał to zaraz do poznania. Konfuzya taka spotkała w Kopenhadze jednego z utalentowanych wiolonczelistów, który jednak obdarzony był ogromnym nosem. Chciano go zapoznać z Bülowem, ten atoli zobaczywszy go zdala, zawołał do przyjaciół: „Nie! nie wolno mieć takiego nosa!“ — i umknął z sali czemprędzej, pozostawiając przyjaciołom usprawiedliwienie swej nieobecności.

**O katastrofie w Helsingfors**, spowodowanej oderwaniem się kawałka lodu z wybrzeża Ingermanlandyi nad jeziorem Ładoga, wraz z znajdującymi się na nim 500 ludźmi, donosiliśmy przed trzema dniami. Dziś telegrafują z Helsingforsu: Przez dwa dni pływająca góra lodowa unosiła nieszczęśliwych wzdłuż wybrzeży Newy. Udało im się jednak skierować pływającą górę lodową ku Helsingfors w ten sposób, że wszyscy ocaleli.

**Z Sokoła.** W dniu 25. bm. odbędzie się wieczorek humorystyczny, dla członków i ich rodzin.

**W związku naukowo-literackim** we czwartek d. 22. bm. wygłosi p. Miriam (Zenon Przesmycki) odczyt „O poecie belgijskim Beaudelaire“. Początek o godz. 7.

## Zmarli.

**Feliks Kirchner**, sekretarz starostwa w Tarnopolu zmarł nagle na udar sercowy.

**Antonina z Borkowskich Rygcrowa**, matka artysty dramatycznego, przeżywszy lat 68, w Krakowie.

**Ks. Leon Macieliński**, gk. proboszcz w Koropcu nad Dniestrem, zmarł 12. bm. w 80 roku życia a 56 kapłaństwa.

**Leontyna z Czaderskich Sobieska**, wdowa po śp. Stanisławie Sobieskim, dyrektorze gimnazyalnym i literacie, kobieta pełna dobroci i zacności, zmarła onegdaj w Niewi pod Bobową, w 60 roku życia. Nad grobem rzewnie i serdecznie przemówił ks. prob Markiewicz, były uczeń śp. Stanisława, podnosząc zacne życie śp. Leontyny.

# Sztuki piękne.

## Opera.

Miłą niespodzianką dla licznych wielbicieli talentu pny Elwiry Colonnese'ówny była wiadomość, że dyrekcyi teatru Skarbkowskiego udało się pozyskać znakomitą tę artystkę jeszcze na kilka występów w operze lwowskiej. W niedzielę wystąpiła pna Colonnese'ówna w Mayerbeerowskich „Hugenotach“, wczoraj zaś w Verdi'owskiej „Trawiacie“, a w obu partyach, Walentyny i Violetty, tak zresztą różnych między sobą, swym mistrzowskim spiewem i znakomicie wycieniowaną grą dramatyczną porwała i zachwyciła słuchaczy. W Hugenotach obszerniejszem polem do popisu dla Walentyny jest akt czwarty — w nim też wykazała artystka dobitnie wszystkie zalety swej doskonałej gry i spiewu. W Trawiacie od początku do końca jest pna Colonnese'ówna wprost niezrównaną. Budzenie się miłości, szczęście, ogrom poświęcenia, rozpacz, choroba, wreszcie promyk nadziei i śmierć — każdy najdrobniejszy odcień oddaje artystka tak po mistrzowsku, że widz formalnemu ulega złudzeniu, cieszy się i cierpi wraz z biedną Violettą.

Rzęsiste oklaski, jakich zarówno podczas przedstawienia Hugenotów jak i Trawiaty, nie szczędzili zachwyceni słuchacze, dzielił z pną Colonnese'ówną p. Myszuga. Ulubiony nasz spiewak z całem mistrzowstwem pokonał olbrzymie trudności któremi najeżona jest partya Raula, jako Alfred zaś w „Trawiacie“ czarował literalnie słuchaczy przepięknemi tony i grą subtelną.

Drugie miejsce wśród wykonawców „Hugenotów“, na pierwszem bowiem stoją pna Colonnese'ówna i p. Myszuga, należy się bezsprzecznie p. Kowalskiemu za bardzo dobrze oddaną partyę basową Marcelego, a zwłaszcza za doskonałą pieśń Hugenotów w akcie pierwszym i duet z Walentyną w akcie trzecim.

Partyę hrabiego de Nevers w „Hugenotach“ wykonał dobrze p. Gorski. Przedewszystkiem podnieść należy, że tony wysokie, zwykle dotąd kryte i nieśmiałe, wydobywał młody spiewak zupełnie swobodnie i czysto. Również dobrym był p. Górski w „Trawiacie“, jakkolwiek znowu wystąpiła tu na jaw owa niepewność w wysokich tonach. W akcie drugim nagrodzono sympatycznego spiewaka kilkakrotnie hucznemi oklaskami.

Z wykonawców partyj pomniejszych w obu operach na wyszczególnienie zasługują p. Karpiński, który swym dźwięcznym i czystym głosem coraz to bardziej zaskarbia sobie względy naszej publiczności i panie Skalska i Kasprowiczowa.

Orkiestra, chociaż wzmocniona najlepszymi członkami muzyki wojskowej 30 p. p., nie stanęła jednak tak w Hugenotach jak i Trawiacie, na wysokości swego zadania i pan Jarecki ciężko musiał pracować, aby utrzymać ją w jakim takim porządku i zgodzie z chórem, buntownicze od czasu do czasu objawiającym zamiary.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka dziś we środę po raz trzeci „Syn marnotrawny“ (L'Enfant prodigue), pantomina w 3 aktach a 4 odsłonach Michała Carré'go z muzyką Andrzeja Wormser'a. Zakończy „Wujaszek Alfonsa“, komedya w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. Jutro we czwartek ostatnie przedstawienie operetki, pożegnalny występ pni Antoniny Radwanowej i Stanisława Boguckiego „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera. W piątek po raz czwarty „Syn marnotrawny“. Zakończy „Jedno słowo do ministra“ komedya w 1 akcie Langera. W sobotę „Carmen“ opera w 4 aktach Bizet'a gościnny występ pny Elwiry Colonnese'ówny.

* **Dźwignia** czasopismo poświęcone sprawom społeczno-gospodarczym a w szczególności sprawom kraj. przemysłu i handlu rozpoczęło wraz ze stałym dodatkiem „Szkolnictwo przemysłowe i handlowe“ wychodzić we Lwowie pod redakcyą p. Zygm. Korosteńskiego. Numer pierwszy przedstawia się wcale zajmująco.

* **P. Lola Beth** udała się na gościnne występy do Monte Carlo.

# Ostatnie wiadomości.

Z powodu zamknięcia sesyi sejmowej ze spraw ustawodawczych pozostały niezałatwione: Projekty ustawy budowniczej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek; projekt ustawy regulującej stosunki prawne szpitali publicznych i powszechnych w kraju i przedłożenie zeszłoroczne rządowe z ustawą łowiecką. Z ważniejszych przedłożeń administracyjnych nie załatwił sejm sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie osobnego oddziału parcelacyjnego w Banku krajowym.

Z wniosków poselskich, załatwionych przez komisye, a które nie weszły na porządek dzienny do Izby, wymienić wypada następujące: Wniosek p. Romańczuka w sprawie zmiany statutu i ordynacyi wyborczej sejmowej w kierunku zaprowadzenia w grupie gmin wiejskich wyborów bezpośrednich, oraz powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich, i wnioski pp. Żardeckiego, Rayskiego, Paszkowskiego i Stanisława Jędrzejowicza, dążące do zmiany ustawy drogowej.

---

Według informacyj *Pester Lloyda*, który swoje wiadomości czerpie niejednokrotnie z dyplomatycznych źródeł, sprawa zamknięcia kościoła katolickiego w Krożach i gwałtów, popełnianych na miejscowej ludności, silne sprawiła wrażenie na Ojcu św. — Leon XIII. miał wówczas w prywatnem piśmie zwrócić się w tej sprawie do cara; car zaś zażądał od szefa departamentu obcych wyznań, księcia Cantacuzena, sprawozdania o tem zajściu. Sprawozdanie to ułożył sam jenerał-gubernator Litwy Orżewskij i przedstawił w niem sprawę w ten sposób, iż ani car, ani Papież nie mogli nic zarzucić stanowisku rządu rosyjskiego w tej sprawie. Tymczasem jednak otrzymał Watykan nowe szczegóły i doniesienia, które potwierdzają pierwsze relacye o okrucieństwach i o rzezi, popełnionej przez kozaków na katolikach polskich w Krożach. „Sprawa ta — mówi *Pester Lloyd* — stanie się przeto przedmiotem ponownego śledztwa, a ci urzędnicy, którzy carowi fałszywe przedłożyli raporta, nie mogą się niczego dobrego spodziewać, car Aleksander III. bowiem niczego tak bardzo nienawidzi, jak kłamstwa i obłudy“. — W niektórych dziennikach zagranicznych i wiedeńskich pojawiła się w ostatnich dniach pogłoska o rzekomym zamiarze kardynała X. Ledóchowskiego ustąpienia z ważnego i wpływowego stanowiska prefekta propagandy. Pogłoska ta, którą puścili w obieg może przedstawiciele przeciwnego obozu politycznego w Watykanie, okazała się zupełnie nieprawdziwą; zaprzeczono jej ze strony urzędowej.“

---

W Bernie zwaliły onegdajszej nocy niewiadome indywidua budki wojskowe przed gmachem namiestnictwa, odbiły z gmachu orła cesarskiego i uniosły go z sobą.

# TELEGRAMY.

**Friedrichsruhe** 20 lutego. Wczoraj wieczorem urządzono na dworcu kolejowym i w okolicy świetną iluminacyę. Po przyjęciu cesarza w zamku przez byłego kanclerza i po przedstawieniu całego orszaku cesarskiego, podano obiad na 12 nakryć. Po obiedzie panowało bardzo dobre usposobienie. Z uderzeniem godziny 9 wstał cesarz od stołu i odprowadzony przez księcia Bismarka aż do wagonu, pożegnał się z nim kilkakrotnem uściśnieniem dłoni. Z wagonu salonowego, stojąc w oknie, pozdrawiał cesarz ciągle księcia Bismarka uprzejmymi gestami. Publiczność, tłumnie zgromadzona i wznosząca nieustannie okrzyki radośne, przerwała kordon straży i otoczyła powóz księcia. Tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom straży ogniowej, która konwojowała księcia, udało się byłemu kanclerzowi uniknąć dalszych owacyj i wrócić do zamku.

---

**Wiedeń** d. 21. lutego. Dzisiaj odbędzie się w prezydyum Izby posłów sproszona przez ministra prezydenta ks. Windischgraetza konferencya klubów koalicyjnych i przewodniczących głównych komisyj nad programem prac rady państwa.

*Wiener Ztg.* podaje w części nieurzędowej komunikat, że gabinet odbył szereg posiedzeń w sprawie reformy wyborczej. Zgodzono się mianowicie na myśl przewodnią; co do szczegółów zaś rozpoczną się narady z przywódcami stronnictw parlamentarnych po zebraniu się Izby posłów. Pisma popierające koalicyę, wyrażają z tego powodu zadowolenie, wychwalając gruntowność, z jaką rząd przystępuje do reformy wyborczej.

Ks. Meternich zwołał na dzisiaj posiedzenie członków centrum Izby panów, celem uchwalenia nowego programu stronnictwa.

**Budapeszt** d. 21. lutego. Do rozprawy nad ślubami cywilnemi zapisało się 50 mowców.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów miał hr. Apponyi (przewódca opozycyi umiarkowanej) świetną mowę przeciw projektowi rządowemu. Wywodził, że śluby cywilne przyczynią się do podkopania poczucia religijnego i moralnego u ludu. Mowca oparł się na fakcie, że państwa najliberalniejsze, jak Anglia i Stany Zjednoczone, nie znają ślubów cywilnych, i domagał się zaprowadzenia ślubów cywilnych, jak w Austryi, tylko w pewnych wypadkach.

Zebrane przed Izbą posłów tłumy ludzi przywitały wychodzącego Aponiego jedni owacyami, drudzy świstem i sykaniem.

**Berlin** d. 21. lutego. *Freisinnige Ztg.* mniema, że większość za traktatem z Rosyą nie jest już tak pewną, jak była i wzywa do ponownej, dzielniejszej agitacyi za traktatem.

Do *Post* donoszą z Poznania, że wszyscy posłowie polscy będą głosować za traktatem.

Konserwatyści chcą podobno wnieść, aby traktat tylko na dwa lata był zawarty.

**Kolonia** d. 21. lutego. *Köln. Ztg.* zapewnia, że Niemcy poprą wszelkie międzynarodowe usiłowania przeciw anarchistom.

**Paryż** d. 21. lutego. W Vertus w Szampanii wybuchły niepokoje włościańskie z powodu zbyt wysokiego opodatkowania włościan na środki przeciw filokserze. Chłopi, w liczbie około trzystu, zaatakowali komisyę, która pod osłoną żandarmów przybyła celem licytowania zasekwestrowanych przedmiotów. Żandarmi zmuszeni zostali do ucieczki.

**Paryż** d. 21. lutego. Clemenceau począł w *Justice* zamieszczać szereg „Przechadzek po ministerstwie wojny“, i przedstawia przygotowania do mobilizacyi pułków rezerwowych i landwerzyckich jako niedostateczne.

**Londyn** d. 21. lutego. W Dover aresztowano Dąbrowskiego i Letternera, z powodu posiadania mnóstwa podrobionych banknotów rosyjskich, tutaj zaś aresztowano dwóch ich wspólników.

Sąd pozwolił policyi aresztować w w razie przydybania podejrzane indywidua, które wraz z Bourdinem (zamach w Greenwich) znikły i podobno w Anglii się ukrywają.

**Rzym** dnia 21. lutego. Wczoraj odbyło się pierwsze po odroczeniu posiedzenie Izby posłów. Odczytano pismo, w którem Z a n a r d e l l i obstaje przy zrzeczeniu się godności prezydenta Izby.

**Rząd** przedłożył żądanie o pozwolenie sądowego ścigania aresztowanego w Sycylii posła de Felice.

Minister prezydent Crispi zapowiedział na jutro wywód finansowy. Izba zgodziła się na to, wbrew Imbrianiemu, który żądał natychmiastowego przystąpienia do tej rzeczy.

Na wniosek Cavalottego uchwalono natychmiastowe ogłoszenie aktów śledczej komisyi parlamentarnej w sprawie banków emisyjnych.

Imbriani domagał się natychmiastowego uzasadnienia interpelacyj, wskutek czego powstał zatarg między nim a wiceprezydentem Izby, który ostatecznie włożył kapelusz na głowę i zawiesił posiedzenie.

**Rzym** d. 21. lutego. Odbył się tutaj kongres radykałów, na który przybyło około 80 delegatów, tudzież wielu deputowanych, dla obrony zasad demokracyi i praw „ludu“ przeciw rzekomej reakcyi. W tym celu postanowił kongres jeszcze raz zorganizować stronnictwo radykalne, które się kilkadziesiąt razy naprożno organizowało, i wszcząć wielki ruch radykalny.

**Belgrad** d. 21. lutego. Na prowincyi aresztowano już kilku agitatorów radykałów. Uwięziono także sześć osób posądzonych o usiłowanie zamachu na ministra spraw wewnętrznych Nikołajewicza. Na prowincyi obiegają proklamacye, wzywające lud do wszczęcia walki, skoro góry się zazielenią.

## Dalsze zamachy anarchistyczne.

**Paryż** d. 21. lutego. Wczoraj wieczór o godz. kwadrans na szóstą udał się prefekt policyi Lepine do hotelu Renessaince (ob. art. na 1. stronicy) i rozkazał wywołać eksplozyę bomby na miejscu, gdzie pozostała była. Ulica Rue du Faubourg St. Martin była nabita ciekawymi, policya opróżniła i zamknęła ulicę, nikomu nie pozwalając pozostać w pobliżu. Zajechała straż ogniowa i przystawiła drabiny do domu, z którego wszyscy mieszkańcy uciekli byli w popłochu.

Chemik Girard przystawił dwa małe naboje dynamitowe do puszki blaszanej, której nikt się nie ważył ruszyć, odkąd po wejściu komisarza policyi Brencha (Drescha?) spadła była z drzwi na podłogę, i przymocowano druty elektryczne do nabojów dynamitowych. Bateryа elektryczna stała na dole. O godz. 6. zdziałano podpalenie elektryczne, i zagrzmiał huk straszliwy. Policya i sprawozdawcy dzienników pospieszyli na górę na szóste piętro, gdzie wybuch nastąpił w pokoju. Skutek był wielce gwałtowny: drzwi wywalone były z zawiasów, podłoga była rozerwana. Gdyby bomba za otwarciem drzwi była na ziemię spadła, byłoby niezawodnie kilkoro ludzi zginęło.

Podczas gdy ulica Rue du Faubourg St. Martin napchana była ludźmi i policyą, usiłowali złoczyńcy o parę domów od hotelu Renessaince zrabować i zamordować pewną staruszkę. Sądzie dzi spłoszyli jednak zbrodniarzy, którzy w powszechnem zamięszaniu uszli.

**Paryż** d. 21. lutego. Bez przesady powiedzieć można, że dzisiejsze zamachy bombowe przeraziły ludność paryską, która się wielce niepokoić zaczyna. Nigdzie o niczem innem nie mówią. Rzecz to tem dziwniejsza, ile że bomba, która w kawiarni Terminus tyle ofiar porwała, wszelako ani w przybliżeniu nie wywołała takiego poruszenia. Te jednak zuchwałe zamachy, tuż po uspokajających zapewnieniach rządowych, po hurtownych aresztowaniach anarchistów, wielkie wywołują przerażenie.

Popołudniu rozniosła się pogłosce o bombie w ministerstwie spraw zagranicznych, okazała się jednak mylną. Jakiś welocypedysta zgubił zwitek blachy, który wzięto za bombę.

Później rozbiegła się znowu pogłoska o nowym usiłowanym zamachu wieczornym. Jak słychać, indywiduum jakieś położyło bombę u głównego wejścia do Opery, ale maszynista Opery spostrzegł podejrzanego człowieka i schwyciwszy go zawołał o pomoc. Przybiegło dwóch policyantów i zdołali go powstrzymać. Mają go za Rabardyego. Według innej wersyi, schwytano koło Opery kilku anarchistów.

**Paryż** dnia 21. lutego. Pogłoska o zamachu u głównego wejścia Opery, którą *Le Jour* podał w osobnem wydaniu, z całą stanowczością zaprzecza posterunek policyjny, czuwający nad gmachem Opery.

# Dział ekonomiczny.

— **Zaraza wśród drobiu** szerzy się gwałtownie w pow. brzeżańskim we wsiach położonych między Pomorzanami a Narajowem. We wsiach tych ginie dziennie po 50 sztuk kur i innego drobiu. Włościanie są zrozpaczeni, gdyż nie znają przyczyny choroby i nie umieją zarazie zapobiedz a dochodem ze sprzedaży jaj opędzali wszystkie swe wydatki.

— **Ankieta taryfowa.** Odnośnie do uchwał ankiety taryfowej, odbytej w październiku rz. we Wiedniu, zwołała jen. dyrekcya kolei państwowych ankietę krajową do Lwowa. Do ankiety tej zaproszeni zostali: pp. Hip. Bohdan, prof. Tad. Piłat, Maur. Lazarus, Dawid Löwenherz, Adolf Blumenfeld, Józef Thom, Feliks Lord, poseł do Rady państwa Henryk Popper, Edward Rosin i J. Schapira.

Obrady ankiety pod przewodnictwem radcy dworu Franciszka Liharzika trwały przez dwa dni. Uchwalono jednomyślnie dla Galicyi: 1) opust 15 prc. od taryf kolei państwowych dla posyłek zboża; 2) opust 15 prc. dla posyłek mąki; 3) nadzwyczajny opust dla tych posyłek zbożowych, które w nienaturalnym kierunku ze wschodu na zachód nadane zostają; 4) opust dla otrębów (grysu); 5) różne taryfowe zniżenia co do eksportu mąki za granicę.

W wyczerpującej dyskusyi zabrał głos p. Hipolit Bohdan, który zaznaczył życzenia rolników galicyjskich, następnie uzasadniali bardzo dobrze pp. Löwenherz, Lazarus i Blumenfeld potrzeby przemysłu młynarskiego.

Radca dworu Liharzik, który przyjechał specyalnie w tej sprawie w towarzystwie wyższych urzędników pp. Brühla, Tustanowskiego, Stenzla i Makuscha do Lwowa, zachowywał się wobec życzeń ankiety nadzwyczaj przychylnie i przyobiecał, że proponowane ulgi taryfowe uwzględnione i już od 1 marca br. zaprowadzone zostaną.

Spodziewać się należy, że osiągnięte znaczne korzyści taryfowe przyczynią się wielce do podniesienia rolnictwa i przemysłu młynarskiego i że uda się nareszcie wyprzeć z Galicyi zgubną konkurencyę węgierską.

# Wiadomości giełdowe.

**Lwów** dnia 21. lutego (Z Izby handlowej)

**Akcye za sztukę:** Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·00 do 219·00. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 265·00 do 268·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 367.— do 377 — Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 2·5.

**Listy zastawne za 100 zł.:** Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100·90 do 101·60, 5% z 10% prem. 109·80 do 110·50 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98·40 do 99·10, 4% los. w 41½ lat. 98·30 do 99 — 4% los. w 56 latach 98·30 do 99·00. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

**Obligi za 100 zł.:** Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·20 do 97·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·30 do 103·00. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·— Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —·—, 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96·30 do 97·00, 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·50 do 97·00.

**Losy:** Losy miasta Krakowa 24·50 do 26·50 Losy miasta Stanisławowa — — to — —.

**Monety.** Dukat cesarski 5·88 do 5·98. Napoleondor 9·88 do 9·98 Półimperyał 10·10 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1.30.— do 1.35·— Rubel rosyjski papierowy 1·33·50 do 1·35·00. 100 marek niemieckich 60·90 do 61·40.

**Wiedeń** d 20 lutego. (*telegrafowane.*)

**Renty:** wspólna papierowa 98·17, srebrna 97·80, austr. koronowa 97·75 złota 120·30, węg. koron. 95·02 złota 117·75.

**Akcye przedsiębiorstw transportowych:** Kolei Czerniowieckiej 264·00. Północnej 2910 — Państwowej 314·87, Północno-zachod 242·50, Węg. półn.-wschod. 203·25, Południowej (Lombardy) 108·75, arc. Albrechta (za 200) 95·90, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 191·00 Kołomyjskich (za 200) —·—

**Akcye banków:** austr. węgiersk. na 600 z 993·—, anglo-austr. 157·25, Länderbanku 256·20 Unionbanku 267·00, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 175·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 650, galic. Banku hypot. za 200 zł. 370, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 114·50 Żiwnostenska banka 133·00. Kredyty austr. 362·50 Kredyty węg. 435·00.

**Pożyczki publiczne:** Gal. propinacyjne 97·00 bukow. propin. 102·25. gal. kraj. z r. 1891 96·00

**Listy zastawne** 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100 —

**Losy:** austr. Czerw. krzyża 18·75, węg. Czerw krzyża 13·25, Bazylika 0·00, Krakowskie 25·00, Stanisławowskie 00·00. Tureckie 65·30

**Waluty:** Ruble papier. 134·00, 20-markówki 12·23, 20-frankówki 9·94, sovereigns 12·52, tureckie liry złote 11·23 100 markówki 61·27 włoskie 100 lirówki 43·65.

# Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

**Kraków** 21. lutego.

W ostatnich dniach spadły śniegi i powietrze oziębiło się tak dalece, że termometr nocami spada poniżej 10°, co o stan zasiewów budzi obawy tem bardziej, że w skutek ciepłych deszczów, jakie przechodziły, wegetacya wiosenna za wcześnie pobudzoną została. Tymczasem cena pszenicy w Ameryce spadła tak nisko, jak nigdy przedtem nie stała, a usposobienie targów międzynarodowych jest nader słabe, która to okoliczność paraliżuje wszelkie dążenia ku zwyżce targów partykularnych -- bądź jak bądź zmiany atmosferyczne nie pozostały całkiem bez wpływu. Peszt i Wiedeń sygnalizują małe polepszenie, a targ dzisiejszy u nas odbył się także w usposobieniu cokolwiek lepszem. Potrzeby, jak były, tak są bardzo małe, dlatego zwyżka cen nie zdołała się należycie uwidocznić, jednakowoż sprzedający nietylko nie godzili się na ustępstwa, lecz podnieśli swoje żądania, tak że ostatecznie lepsze przynajmniej gatunki płacono dzisiaj 5 do 10 ct. drożej.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·10 złr. czerwoną 7·45 do 8·— złr., żółtą 7·40 do 8·— żyto 6·50 do 6·65 złr. jęczmień browarny 6·35 do 6·75 złr., na kaszę 5·80 do 5·65 złr. owies 6·30 do 6·90 złr. rzepak 12·25 do 13·— złr. wyka 7·75 do 8·75, zł., koniczyna czerwona 65 do 80 zł., biała 65 do 80 zł. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

**Wiedeń** 21 lutego. Sprawozdania z Berlina doniosły o niejakiem obniżeniu się kursów, z Paryża natomiast o miernem podniesieniu się. Wiadomości te nie wpłynęły jednakowoż wcale ani na usposobienie ani na stan cen na tutejszym rynku zbożowym, a ruch w ogóle pozostał tak samo mało ożywiony, jak był dotychczas.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·54, na jesień 7·82, żyto na wiosnę 6·20, owies na wiosnę po 7·—, na maj-czerwiec 7·02, kukurudzę na maj-czer-wiec 5·22. Zreszta notowano pszenicę na maj-czerwie 7·58 do 7·60, żyto na maj-czerwiec 6·31 do 6·33, żyto na jesień 6·68 do 6·70, kukurudzę na lipiec-sierpień 5·39 do 5·41, owies na jesień 6·40 do 6·42, rzepak na sierpień-wrzesień po zł. 12·85 do 12·95.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 21. lutego.

*Hotel Żorża.* R. Grocholski z Rożysk, P. Stachiewicz z Krakowa, dr. A. Serafiński z Bochni, ks. K. Trembecki z Gołogór, J. Puschka z Wiednia, K. W. Koch z Oelsnitz. R. Rieke z Bremy, K. F. Romünder z Remschied.

*Hotel Metropol.* A. Rożycka z Krakowa, R. Jewczak z Bruśna nowego, Z. Wierzchowski z Krakowa, M. Paszkudzki z Dobromila, M. Jasiński z Kołomyi, C. Ustjanowicz z Czerniatyna, W. Petrowski z Czerniatyna.

*Hotel Europejski.* W. Niemczewski z Kozaczówki, T. Kwiatkowski z Stanisławowa, S. Ptaszyński z Stanisławowa, B. Szmiel z Krakowa, L. Łopatyński z Kołomyi, S. Hatler z Polanki, J. Sediwy z Wygody, G. Franek z Stanisławowa.

**Stan powietrza.** Cała ubiegła doba była pogodna.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 776 mm.

Prognoza na dobę dnia 22. lutego br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do —8°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%.

Opadu nie będzie, pogoda.

**Jutro** d. 22. lutego: św. Piotra K. — — św. Harłampya.



# ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

*(Czas lwowski).*

| Odchodzą do | Kuryer | | Osobowy | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa | 3·01 | 10·41 | 5·26 | 11·11 | 7·36 | — |
| Podwołocz. | 6·44 | 3·20 | 10·16 | 11·11 | — | — |
| Podw. Podzam. | 6·54 | 3·32 | 10·40 | 11·33 | — | — |
| Czerniowiec | 6·36 | — | 10·36 | 3·31 | 10·56 | — |
| Stryja | — | — | 10·26 | 7·21 | 3·41 | 8·01 |
| Bełzca | — | — | 9·56 | 7·21 | — | — |

| Przychodzą z | Kuryer | | Osobowy | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa | 3·08 | 6·01 | 6·36 | 9·41 | 9·35 | — |
| Podwołocz. | 2·48 | 10·02 | 6·21 | 9·46 | — | — |
| Podw. Podzam. | 2·34 | 9·46 | 9·21 | 5·55 | — | — |
| Czerniowiec | 10·10 | — | 7·11 | 7·59 | 12·51 | — |
| Stryja | — | — | 1·08 | 9·06 | 9·52 | 2·38 |
| Bełzca | — | — | 8·16 | 5·26 | — | — |

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

**Czas lwowski** różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

Na miesiąc marzec

# Rozmyślania i modlitwy ku czci św. Józefa

mniejsze i obszerniejsze po polsku i po francusku

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

## Bez prucia

przyjmuje Pierwsza krajowa

# parowa farbiarnia i pralnia chemiczna

5302

W. MIEDINGA

Lwów, ul. Jagiellońska l. 20

ubiory męskie, suknie damskie, dziecinne, portjery, firanki itp. rzeczy.

**Rok założenia 1863.**

Pracownia we własnym domu przy ulicy Janowskiej l. 38.

## DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

ZNAKOMITE BRZYTWY szwajcarskie z ostrzami zapasowymi, sztuka po złr. 2·80, każde następne ostrze po 85 ct., poleca **Piotr Chrzęstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KALOSZE ROSYJSKIE damskie, męskie i dziecinne sprzedają najtaniej S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK Lwów, plac Halicki l. 3.

APARAT do mechanicznego grania na fortepianio lub pianinie 85 złr. Stanisław Horszowski, Ossolińskich 12.

STRUNY z fabryki Kirchnera, poleca handel Alfreda Klimka, Lwów, Batorego 2. 917

LISTY nasze skrzyżowały się. Zastosuję się do Twej woli; lecz tęsknota moja tak wielką, że radbym zobaczyć Cię jak najprędzej; jeżeli II. będziesz sam, donieś mi listownie, gdy nie będzie listu lub karty postąpię wedle drugiego planu. Nie umiem Ci opisać jak się cieszę nadzieją Twego widoku.

A. OLSZEWSKI, Biuro gazet i ogłoszeń Lwów, ulica Kilińskiego l. 2, poleca wielki wybór **książeczek do nabożeństwa** w cenie od 60 c. do 10 złr. Zgłoszenia z prowincyi zaraz załatwiam za zaliczką.

DO ZARZĄDU dóbr Opłucko zgłosić się ma Kazimierz Krokoszyński.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

POSADY NAUCZYCIELA prywatnego poszukuje od II. kursu b. słuchacz filozofii z dłuższą praktyką, uczący gruntownie przedmiotów szkolnych dla całego gimnazyum. Zgłoszenia: K. S. W. poste restante Lwów.

WILLA SZWAJCARSKA w bliskości miasta, z polem, ogrodem, i wszelkiemi przynależytościami, jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela hotelu Europejskiego. 918

KONCESYONOWANE BIURO informacyjne Maryi Wąsowicz we Lwowie, zostało przeniesione na ulicę Sykstuską l. 3 I. piętro. Ma do umieszczenia guwernantki, nauczycielki, bony i prywatnych oficyalistów. 919

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Doboszyńskiego (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów Halicka 21, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i kamienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 865

WERKMISTRZ KERAMIKI obznajomiony w zupełności w wyrobach kamionkowych, w majolice, kaflach i w odlewach gipsowych, poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod adresem: J. S. poste restante Lwów. 898

RZĄDCA EKONOMICZNY, posiadający studya rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. Adres: Chyćko, Podhorodce, p. Schodnica. 881

OGRODNIK zdolny we wszystkich gałęziach tegoż zawodu, oraz i chmielarz z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od każdego czasu, za mierne wynagrodzenie, a gdyby stosunki odpowiadały to i na procenta przyjmie. Łaskawe oferty przyjmie zakład ogrodu, chmielarni itp. pod adresem M. S. restante Hulcze p. Sokal. 916

POWIATOWE Towarzystwo Handlowe we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje cenach hurtownych Sól kamienną w kawałkach i mieloną dla bydła, koni. Smarowidła do wozów i Oliwę do maszyn. 836

HERBATĘ karawanową chińsko-rosyjską 892

$^1/_2$ kila złr. 1·60, 2 —, 3 — i 4·—, zbiorów majowego, poleca handel herbaty

**Edmunda Riedla we Lwowie.**

Herbata chińsko-rosyjska

od najdrobszych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po złr. 1 po 4 zł. funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 1·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Ma na składzie Zarząd dworu Łapszyn p. Brzeżany. 884

## Kiełbasy

polędwicowe westfalskie 95 ct. kilo. Kiełbasy świeże (póki mróz) 75 ct. kilo. Kiełbasy węglowe do smażenia 75 ct. kilo. Na święta przyjmujemy zamówienia na kiełbasy i szynki. Za świeżość i doskonałość towaru ręczymy. Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 844 b

## Trawa miodowa

(*Holcus lanatus*) 5271

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

## Biuro stręczeń p. Zaleskiej w Paryżu

**ulica Apenins 4** 5308

dostarcza nauczycielki z dyplomami i bez dyplomów, gospodynie i służące Francuzki i Angielki. Przyjmuje na mieszkanie i stół pensyonarki Polki, przyjeżdżające kształcić się w Paryżu, po cenie nader umiarkowanej.

## Kamienica

pod l. o. 60 przy ulicy Sykstuskiej położona, jest zaraz z wolnej ręki

**do sprzedania.** 5325

**Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelaryi adw. Dr. Sołowija we Lwowie, ul. Kopernika l. 15.**

# Młyn amerykański

turbinowy, wodny, przy stacyi kolei, od 1. lipca 1894

**do wydzierżawienia.**

Zgłoszenia w zarządzie dóbr Kurzany. 5316

# Farby olejne

**gotowe do użycia, szybko schnące**

**do malowania**

domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp., poleca 4894

**Alojzy Hübner**

**Lwów, Rynek l. 38.**

## Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

# B. SZABŁOWSKI

**we Lwowie, ulica Trybunalska 1.**

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

SEKRETARYAT JEGO KRÓLEWSKIEJ WYSOKOŚCI księcia **LEOPOLDA** BAWARSKIEGO. 5304

*Monachium, 10 lutego 1894.*

## Do handlu Pana FRYDERYKA SCHUBUTHA we Lwowie.

*Wielmożny Panie!*

Upraszam o natychmiastowe nadesłanie na rachunek i pod adresem **Jego Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Księcia Leopolda Bawarskiego**, 50 pakietów $^1/_2$ kl. herbaty Souchong Nr. 2 à 2·30 za $^1/_2$ kl. z gatunku dotychczas otrzymywanego.

*Z głębokim szacunkiem* ***F. J. Peter,***

Radca królewski i Sekretarz nadworny.

Zwracając uwagę Szanownej P. T. Publiczności na powyższą herbatę, polecam również i inne przednie gatunki z najnowszego zbioru.

Z szacunkiem i poważaniem **Fr. Schubuth** we Lwowie, Rynek l. 45.



## Klozety pokojowe

**torfowe**, patentowane, jedyne najzupełniej ubezwaniające z drzewa miękkiego złr. 14·—, dębowe złr. 20·—. Klozety te, które wyłącznie w Austryi posiadam praktycznością swoją i kształtem najwięcej nadają się do użytku domowego. **Klozety wodne cynkowe** po złr. 19·—, zwykłe kubłowe złr. 8·50 — poleca

# ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych **we Lwowie, plac Maryacki l. 9.**

## Wincenty Oswald

przeniósł swój

## Zakład fryzyerski

z ulicy Halickiej 5283

**na ulicę Krętą**

obok handlu Pieleckiego, dom Brunickiego.

# Ogier 5329

rasy orientalnej, wysoki 163 cm., kształtnej budowy, lat 4, jest za mierną cenę do **sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Czernichowie mazowieckim poczta Romanówka przez Borki wielkie.

## Zarząd dóbr Radłowa

ma do sprzedania następujące odmiany **kartofli** pochodzących od Wgo Dolkowskiego w Nowejwsi

**Gorzelniak, Godzięba, Chochlik i Ziemowit.** 5282

Kartofle te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice (wraz z workiem) w cenie od 3 do 5 złr. za 100 klg. zależne od zamówionej ilości. Prócz tego są do sprzedania kartofle „Achillesy" również na mokro wytrzymyłe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia w cenie złr. 3 za 100 kg.

Największa fabryka żaluzyj w Austro-Węgrzech.

# Agenci

za wysoką prowizyą zostaną umieszczeni i podług obrotu stale przyjęci w największej austryackiej fabryce żaluzyj 5289

**Emila Goldschmied**

**Prag-Weinberge**

**Kronenstrasse Nr. 6.**

Odznaczona 20 złotemi, srebrnemi państw. medalami.

Własnego wyrobu

# KOŁDRY

po złr. 4, 5, 6, 7, 7, 8 do 10 złr.

**Kołdry na owczej wełnie**

Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 15·—, 18·—, 20·— i wyżej

bez konkurencyi najtaniej poleca

**JÓZEF SCHUSTER**

**Lwów, Kopernika 7.** 5094

**Zarząd folwarku Gaje pod Lwowem**

ma do odstąpienia około 150 worów

## pszenicy jarej królewskiej

przydatnej do zasiewu wiosennego po 9 zł. za każde 100 kilogramów z workiem i odstawą do dworca kolejowego we Lwowie. Próbka na żądanie wysyła się franco.

## Bardzo korzystny interes

**w dziale wydawnictwa**

**jest zaraz do odstąpienia.**

Kapitał wymagalny 1500 złr. Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej.* 5200

**1848.**

## Oliwę do maszyn,

Pasy do maszyn.

**Płyty i węże gumowe**

tekturę, asbest, minium, bleiweiss

poleca po cenach fabrycznych

**skład farb, lakierów i pokostów**

# W. CZOPP

**Lwów, Żółkiewska l. 2.**

Większym odbiorcom znaczny rabat

# OGŁOSZENIA

**do dzienników wiedeńskich i wszystkich innych**

załatwia najtaniej

**RUDOLF MOSSE**

BIURO OGŁOSZEŃ

**Wiedeń, I., Seilerstätte 2.**

## III. Internationale Kunstausstellung Wien 1894

# KÜNSTLERHAUS 5330

Eröffnung 6. März. **I. Lothringerstrasse Nr. 9.** Schluss 31. Mai.

**Geöffnet von 9 Uhr Früh bis 8 Uhr Abends. Entrée 50 kr. Verbunden mit einer Lotterie von Kunstwerke. — 1 Los 50 kr.**

**Ceny zniżone o 15%.**

# TOWARZYSTWO POWROZNICZE w Radymnie

**Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie — poleca swoje**

## wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołostwa,** oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego. W myśl zarządzenia c. k. gen. Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28. października 1893 l. 150 00 spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść Szan. naszych odbiorców przewozowego frachtu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: *we Lwowie* Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Tarnowie* handel A. Świderskiego; *w Radziechowie* Bazar miejski. 5232

**Cenniki gratis i franco.**

**DYREKCYA:**

*Marceli Świechowski.* *Ks. Leon Pastor.*

M. BAŁŁABANA Następca

# M. LUDWIG

**Lwów plac Maryacki l. 8** 5197

poleca najtaniej

**na sezon jesienny i zimowy świeży transport i najnowsze**

# MATERYE WEŁNIANE

**na suknie damskie**

**BARCHANY i FLANELE** francuskie. **CHUSTKI** Himalaya, włóczkowe i sznelkowe. **BIELIZNA WEŁNIANA** prof. dr. G. Jaegera (ceny fabryczne). Skład fabryczny krajowych i zagranicznych **PŁÓCIEN** i **BIELIZNY** stołowej. Bielizna gotowa własnego wyrobu. **KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast.

**W niedziele i święta magazyn zamknięty.**

## Zarząd Hotelu Krakowskiego

we Lwowie przy placu Bernardyńskim l. 8 położonego, ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że **zupełne przebudowanie i powiększenie hotelu** już zostało ukończone i że z dniem 1. lutego br. oddano do użytku Szan. gości całkiem nowo urządzone i umeblowane pokoje gościnne. Ceny jak dotąd bardzo umiarkowane, pomimo zupełnie nowego urządzenia wcale nie podwyższone. Staranna i rzetelna usługa. 5309

Jak dawniej są także do wynajęcia całkowicie urządzone i umeblowane pomieszkania kawalerskie z pościelą i usługą po najprzystępniejszych cenach.

W hotelu znajdują się również obecnie nowo zbudowane obszerne stajnie i wozownie.

**Rymodont Wilhelma Riegera z Frankfurtu n. M.**

jest najlepszą 5311

## PASTĄ DO ZĘBÓW

czyści takowe, konserwuje i nadaje im piękną białość, wzmacniając dziąsła. W zapachu i smaku nadzwyczaj przyjemna. Rymodont jest znakomitą ochroną przeciw psuciu się zębów. — Cena pudełeczka **35 ct.**, trzy sztuki **1 złr.**

Główny skład i zastępstwo dla Galicyi

# T. Górski i S. Szydłowski

**Lwów, plac Maryacki l. 8** (róg Hetmańskiej).

PRACOWNIA

# SUKIEN DAMSKICH

## FRANCISZKI BUMEL

we Lwowie

**przy ul. Sobieskiego liczba 9, drugie piętro**

wykonuje

**wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące**

***podług wzorów paryzkich.***

Wyborne nieklejone

# TUTKI

**z prawdziwych bibułek francuskich**

poleca

## FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

**Lwów, ulica Batorego l. 14.**

Ces. król. uprzyw.

# RAFINERYA SPIRYTUSU

## fabryka likierów, rozolisów i wódek polskich

# J. A. BACZEWSKIEGO

c. k nadw. dostawcy 5236

WE LWOWIE

poleca: dla celów aptecznych, do fabrykacyi perfum, dla fabryk likierów, na nalewki itp.

## Spirytus najczyściejszy bezwonny

niedościgniony na punkcie jakości i czystości towar pierwszej próby.

## Kantor wymiany

### c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

**kupuje i sprzedaje**

## wszelkiego rodzaju papiery i monety

**po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.**

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

**4½% listy hipoteczne**
**5% listy hipoteczne premiowane**
**5% listy hipoteczne bez premii**
**4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
**4½% listy Banku krajowego**
**4½% pożyczkę krajową galicyjską**
**4% pożyczkę krajową galic. koronową**
**4% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
**5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
**4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
**4½% pożyczkę propinacyjną węgierską**
**4% węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

**po cenach najkorzystniejszych.**

*Uwaga*: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony** za gotówkę, **bez wszelkiego potrącenia**, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

## JAKUBOWSKIEGO & ZADUROWICZA

**we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 1**

świeżo opuściła prasę POWIEŚĆ

**JULIUSZA GIZOWSKIEGO**

## RODZINA WYKLĘTYCH.

Cena złr. 2·10, z przesyłką pocztową złr. 2·30.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

# POCHODNIE smolowe i naftowe

**w różnych wielkościach**

poleca najtaniej 4896

## Alojzy Hübner

**Lwów, Rynek 38.**

**10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii**

za niezrównane

## Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

**Antilentilia.** Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancy usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

**Piliptop** włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

**Valentin** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza [illegible] — Cena flakonu [illegible]

# PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

**Woda fiołkowa.** Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

**Mydło kosmetyczne.** Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

# J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Jedyny obecnie środek wynaleziony przez ks. Kneippa (oparty na doświadczeniach) przeciw wypadaniu włosów i łysinie.

**Stosy podziękowań do przejrzenia.**

# Woda i olejek ks. Kneippa,

**flaszka wody 1 koronę — olejku sałatowego 80 groszy.**

**Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi J. Górnego T. Pilarskiego. Lwów, hotel Georgea.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174(a.)